Nr. 279. | Kraków, Wtorek 13 Października 1891. | Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie: miesięcznie **1** złr., **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie **5** złr. półrocz. **10** złr., rocznie **20** złr.

Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Siedmdziesiąt siedm miljonów złr. w. a.

Siedmdziesiąt siedm miljonów złr. zamierza wydać rząd na budowę miejskiej kolei żelaznej, regulację rzeczki Wiedenki, wiedeńskiego kanału i inne roboty w Wiedniu. Wszystkie te roboty wykonane będą kosztem zgórą 112 miljonów, lecz jak powiedziliśmy, rząd wyda ze skarbu państwa zgórą 77 miljonów złr. na cele, które wedle naszego widzenia i rozumienia rzeczy, są *domową sprawą Wiednia*. Sprawa ta obchodzi tylko stolicę, a co najwyżej Niższą Austrję, nie zaś całe państwo, a względnie skarb jego.

Skoro jednak inaczej tę sprawę pojmuje rząd, nie zawadzi tu przypomnieć także i sprawy *regulacji rzek galicyjskich*. Na roboty odnośne preliminowano o wiele, wiele mniejszą sumę, w której przypadnie rządowi uczestniczyć z kwotą około 14 miljonów złr.

Tymczasem wytworzyło się przekonanie w kraju i w Wiedniu, że z powodu zbrojnego pokoju rząd nie prędko zechce przystąpić do tej spółki regulacyjnej, albowiem wysokość wkładów obciążyłaby znacznie budżet państwa i wytrąciła go z równowagi. W międzyczasie dowiadujemy się jednak o wydatku 77 miljonowym — nie na cele zbrojnego pokoju.

Jeżeli porównamy potrzebę i użyteczność inwestycyj wiedeńskich z regulacją rzek galicyjskich, to zdaje nam się, że ta ostatnia okaże się w skutkach pożyteczniejszą dla kraju i państwa, niż pierwsza; a zatem bezstronnie rzecz sądząc, raczej powinno państwo iść tam z pomocą, gdzie ona jest koniecznie i niezbędnie potrzebną, aniżeli łatać i złocić szychy, które mogą na to poczekać. Nie mamy nic przeciw forsowaniu Wiednia do wielkości Paryża, a choćby i Londynu. Owszem, nawet cieszyć nas będzie wzrost Wiednia, w którym będziemy mogli łatwiej pozbywać nasze surowe płody. Jesteśmy nawet skłonni do ustępstw i ofiar w tym celu, byle rząd nie domagał się z tego powodu od państwa za wielkich ofiar, byle nie składał ofiar tych z uszczerbkiem dla tak doniosłej dla całego państwa sprawy, jaką jest regulacja rzek galicyjskich.

Galicja zajmuje w państwie pierwsze miejsce, jako kraj rolniczy. Tymczasem klęski, powodowane wylewami rzek, niszczą ten kraj z taką gwałtownością, że gdy regulacja rzek prędko nie nastąpi, ten pierwszy kraj rolniczy ustąpi swego pierwszeństwa innym prowincjom, naturalnie — ze szkodą dla państwa.

Niedawno temu podnieśliśmy w *Kurjerze polskim* powody zamulenia urodzajnych obszarów nadrzecznych. Jedną z głównych przyczyn jest niepomierne tępienie lasów na stokach naszych gór, z których i rządowe lasy wycinano. wbrew zasadom ekonomicznym i gospodarczym. Wody, staczając z gór kamienie, żwir i piasek, rozprowadzają je po nizinach, wypełniają niemi koryta rzek, wskutek czego wody rzeczne opuszczają dotychczasowe łożyska i wkraczają na urodzajne niwy, zamieniając je w olbrzymiej rozciągłości nieużytki.

Porównajmy nasze ostatnie mapy katastralne z obecnemi planami, a zobaczymy, jak okropne spustoszenia nastąpiły w ostatnich dziesiątkach lat, ba nawet w ostatnich latach i co się u nas rok rocznie traci urodzajnej gleby.

Jest to dla państwa donioślejszą rzeczą, niż regulacja Wiedenki; a w każdym razie ważniejszą, niż budowa lokalnej koleji, którą z gustem wybuduje miasto, lub prywatni przedsiębiorcy.

Jeżeli jednak bezwarunkowo musi być interes państwa podporządkowany interesom miasta stołecznego, niechajże rząd obok jednych wydatków, łoży także i na potrzeby Galicji równą miarą. Jeżeli zaś na potrzeby tego *całego kraju* ma się wydatkować w stosunku 15 do 77, to bezwarunkowo powinien rząd najpierw uporać się z mniejszemi, a tak koniecznemi wydatkami, zanim zdecydnje się wydać więcej na ozdoby. Wydając jednak na nie, żadną miarą nie powinien zapominać o potrzebach takiej miary, jak regulacja rzek w Galicji, gdyż tego rodzaju zaniedbania nie tylko kraj rujnują, lecz i całemu państwu dotkliwą wyrządzają krzywdę.

Z KRAJU.

Własność tabularna w Galicji.

Krajowe biuro statystyczne, pozostające pod kierownictwem prof. dra Tadeusza Pilata wyda niebawem nowy rocznik swego wydawnictwa, obejmujący nader cenną pracę prof. dra T. Pilata, traktującą o własności tabularnej w Galicji.

Obszerniejsze to dziełko wymagało dłuższego czasu dla zebrania materjału, a następnie gruntownych studjów i żmudnej pracy, celem należytego przedstawienia tak doniosłego dla naszego kraju przedmiotu. To też kilka lat potrzeba było, zanim materjał do tej pracy został zebrany i należycie uporządkowany.

Na prośbę Wydziału krajowego, a wskutek polecenia wyższych sądów krajowych, wydanego w r. 1885, nadesłały sądy krajowe i obwodowe, spisy wszystkich ciał tabularnych, które zapisane są w księgach hipotecznych, z podaniem nazwisk właścicieli. Spisy te stały się punktem wyjścia dla dalszej pracy. W następnych latach nadsyłały sądy corocznie spisy ciał tabularnych, które w ciągu roku przybyły do księgi głównej, przez przeniesienie z tabuli krajowej lub przez podział, tudzież tych ciał, które przestały istnieć jako odrębne ciała tabularne, wreszcie wykazy ciał tabularnych, które w ciągu roku zmieniły właścicieli. W ten sposób uzyskano podstawę do ewidencji ciał tabularnych i ich właścicieli w toku pracy.

Dalsza praca polegała na zebraniu dla każdego ciała tabularnego dat następnych: obszar ciała, podział tego obszaru według głównych rodzajów uprawy, podatek gruntowy i domowy, ilość folwarków w obrębie ciała tabularnego, ilość karczem, gorzelni, browarów, młynów i tartaków.

Celem zebrania dalszych dat, których drogą korespondencji nie można było otrzymać, wysłał Wydział krajowy jednego z pracowników biura statystycznego, który zebrał brakujące daty w urzędach podatkowych i u geometrów ewidencyjnych

Jeśli praca tych rozmiarów mogła być dokonaną w sposób należyty, w czasie stosunkowo niezbyt długim i obok innych prac biura statystycznego, stało się to dzięki Wydziałowi krajowemu, który oceniając słusznie wielką doniosłość statystyki własności tabularnej, postanowił powiększyć czasowo siły pomocnicze biura statystycznego.

Prof. dr. Pilat wyraża na wstępie swej pracy podziękowanie Prezydjum wyższych sądów krajowych, sądów krajowych i obwodowych, które z największą uprzejmością czyniły zadość każdej z licznych próśb z jakiemi Wydział krajowy udawał się do nich w sprawie statystyki tabularnej, oraz uczynność, z jaką krajowa Dyrekcja skarbu zezwoliła wysłanemu pomocnikowi biura statystycznego, czynić wypisy z akt katastralnych.

W pierwszym rozdziale swej pracy podnosi prof. dr. Pilat, że kraj nasz, który, jak wszystkie części dawnej Polski, był krajem rolniczym, pozostał nim dotąd w pełnej mierze, mimo, że stosunkowo znaczna gęstość zaludnienia, pod groźbą coraz większego wzrostu wychodztwa, każe szukać, dla nadmiaru ludności, zatrudnienia w przemyśle i pomimo, że rozwój zajęć przemysłowych jest niezbędnym warunkiem pomyślnego i trwałego rozwoju produkcji rolniczej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KURJER LWOWSKI.

* Szereg zabaw przygotowuje wydział Kasyna miejskiego swoim członkom. Program zabaw, odbyć się mających w sezonie r. 1891—1892, przedstawia się w sposób następujący:

W roku 1891: Dnia 17 października wieczornica, 24 października raut, 7 listopada teatr amatorski, 14 listopada wieczornica, 21 listopada koncert muzyki wojskowej i tańce (św. Katarzyna), 28 listopada raut (wieczór św. Andrzeja), 5 grudnia wieczór dla dzieci (św. Mikołaja), 14 grudnia koncert galicyjskiego Towarzystwa muzycznego (z fundacji ś. p. dra Malinowskiego, 15 rocznica wprowadzenia się do własnego gmachu), 19 grudnia teatr amatorski, 31 grudnia tańce (Sylwestrowy wieczór).

W roku 1892: 9 stycznia I wieczór z tańcami, 16 stycznia II wieczór z tańcami, 30 stycznia III wieczór z tańcami, 13 lutego IV wieczór z tańcami, 27 lutego V wieczór z tańcami, 2 marca gawęda przy śledziu, 12 marca koncert, 19 marca wieczorek (św. Józefa), 26 marca teatr amatorski, 2 kwietnia raut, 9 kwietnia teatr amatorski, 30 kwietnia raut, 7 maja teatr amatorski, 28 maja wycieczka. 4 czerwca raut (rocznica założenia kamienia węgielnego), 14 września koncert galicyjskiego Towarzystwa muzycznego (z fundacji ś. p. dr. Malinowskiego). Każdego poniedziałku zebranie chóru męzkiego. Każdej środy gra w kręgle. Górne sale kasynowe zostały odnowione i przedstawiają się bardzo elegancko.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Radymna piszą: „Dnia 4 października odbyły się w kościele parafjalnym w Radymnie dwie uroczystości. Pierwszą było poświęcenie sztandaru bractwa powroźników, który kosztował 350 złr. Na uroczystość tę przybyli zaproszeni na kumów hrabstwo Stefanowie Zamoyscy z Wysocka, miejska inteligencja i mieszczaństwo. Aktu poświęcenia dopełnił proboszcz ks. kan. Leon Pastor, przyczem wypowiedział bardzo wzniosłą mowę, pouczając licznie zebraną publiczność o znaczeniu sztandaru, wezwał stowarzyszonych do pracy, uczciwości i miłości chrześcijańskiej, przez która można uniknąć dążeń socjalistycznych, a wzmódz podupadły dobrobyt i miłość Ojczyzny, którą mieszczanie w Radymnie wszystkim zawsze przodowali.

Po poświęceniu sztandaru, zaprosił ks. proboszcz obecnych kumów na przekąskę, podczas której gospodarz wzniósł toast na cześć brabstwa Zamoyskich, dziękując im w imieniu cechu za wzięcie udziału w uroczystości. Następny toast wzniósł burmistrz miasta p. Antoni Hołowiński na cześć ks. kanonika Leona Pastora, dziękując mu w imieniu mieszczan i wszystkich parafjan, za trudy i prace, tak około stowarzyszenia, jak i przeprowadzenia dzieła odrestaurowania kościoła z zewnątrz i wewnątrz. Toast ten wychylono z zapałem, poczem wszyscy obecni udali się na drugą uroczystość, którą było poświęcenie nowego wielkiego ołtarza.

Kościół parafjalny został w przeciągu czterech miesięcy odnowiony kosztem konkurencji; na zewnątrz blachą żelazną cynkowaną pokryty i oknami żelaznemi zaopatrzony, zaś wewnątrz, dobrowolnemi ofiarami odmalowany, a ołtarz wielki z gruntu odrestaurowany. Malowanie kościoła oddał ks. kanonik p. Janowi Kicińskiemu, który wywiązał się ze swego zadania wyśmienicie. Ponieważ kościół jest wybudowany w stylu romańskim, przeto malowidła zastosowano do budowy i do podziału. W prezbiterjum, przy odpowiedniej ornamentyce bardzo ozdobnie wykonanej, na sklepieniu mieści się w bogatej ramie obraz olejny, dużych rozmiarów, przedstawiający burzę na morzu z napisem: „Panie ratuj, bo giniemy". Ściany imitacją kamienia ciosowego zaopatrzone, zaś od posadzki, na wysokości czterech metrów kolorowy fryz ze złoconemi metalem bordiurami, z pod którego zwiesza się purpurowa opona bogatą frendzlą okolona, aż do pilastrów nawy głównej w stylu gotyckim. Na arkadzie pomiędzy presbiterjum a nawą główną odmalowany obraz śpiącego dzieciątka Jezus, z godłami męki, ujęty w śliczną ramę o złotym kolorze; po bokach dwóch cherubinków. Na sklepieniu nawy głównej obraz Wniebowzięcia Matki Boskiej i inne o treści religijnej z bardzo gustowną ornamentyką; na filarach arkadowych trzech ewangelistów naturalnej wielkości, na podstawach, które podtrzymują lotne orły trzymając w szponach wieniec laurowy, a w dzióbie krzyże konsekracyjne. Ogólnie całość odmalowania kościoła okazuje, że pan Jan Kiciński, jest mężem mającym zupełną swego zawodu wiedzę, a potwierdził to zwiedzający kościół p. Löffler, profesor sztuk pięknych w Krakowie, wyrażając się bardzo pochlebnie o rysunku obrazów i harmonijnie dobranych kolorach.

Wielką pociechą dla każdego chrześcijańskiego serca, jest widok kościoła, w którym kształty piękne, architektoniczne, podnosi i uwydatnia polichromja. Uczucia takiego dozna, kto tylko odwiedzi kościół w Radymnie. Tego wszystkiego dokonał swą wytrwałą, mrówczą pracą i zapobiegliwością ks. kanonik Pastor, któremu jedynie zawdzięczyć należy, że kościół został odrestaurowany i pomalowany. Wykonawcy p. Kicińskiemu również należy się wdzięczność, że podjęte dzieło w tak piękny sposób wykonał. Być może, że p. Kiciński nie został w odpowiedni sposób za swą pracę wynagrodzony pieniężnie; wdzięczność, której wyrazem są niniejsze słowa i świadomość, że się przyczynił sztuką i pracą swoją do podniesienia chwały Bożej, niech mu będzie nagrodą i zapłatą.

Poświęcenia dokonał ks. kanonik Leon Pastor, dziękując w zastosowanej do tej uroczystości mowie parafjanom za zasilanie datkami, prócz obowiązkowej konkurencji, funduszu dla upiększenia kościoła. Po poświęceniu odprawioną została suma przez ks. kanonika Beneszka z Łowiec, w czasie której wygłosił kazanie ks Wincenty Zbigniewicz, proboszcz z Michałówki „o utworzeniu i zaprowadzeniu różańca św. w Polsce" z bardzo piękną nauką do zgromadzonych. Po nabożeństwie odbyła się procesja i tak zakończoną została ta uroczystość, która na długo utkwiła w pamięci parafjan i zebranego okolicznego ludu".

WAKUJĄCE POSADY.

* Rozpisano konkursa: Wydział krajowy na obsadzenie posady gorzelnika w krajowej gorzelni w Dublanach z płacą 100 złr. miesięcznie i wolnem pomieszkaniem. Podania wnosić należy w terminie do 20 października b. r.

LICYTACJE

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Radymnie realność l. 50 i połowa realności l. 52 w gminie Tuchla położona, dnia 23 października od 625 złr.

* W Kolbuszowy realność l. 17 i połowa realności l. 11 w gm. Kolbuszowa położona, dnia 30 października i 27 listopada b. r. od 3000 złr.

Walne zebranie Banku ziemskiego w Poznaniu.

(Ciąg dalszy).

Parcelacji finansowych Spółek ziemskich było do 1 lipca 1891 r. 7: Łosiniec w pow. wągrowieckim, Białożewin w pow. żnińskim, Jaskółki w pow. śremskim, Kaliszany i Nowe w pow. wągrowieckim, Trzciano w powiecie sztumskim i Jabłówko w powiecie starogardzkim. Razem więc było, jak już powiedzieliśmy 24 interesów parcelacyjnych.

Jak więc widzimy wyrobiły się w praktyce dotychczasowej dwie główne kategorje parcelacji, i to parcelacje przez Spółkę ziemską i parcelacje komisowe. Sprawozdanie zaznacza pod tym względem co następuje:

„W pierwszej kategorji jest zasadą, że Spółka nabywa na własność ziemię, którą parcelami oddaje do użytku członkom swoim za pewne z góry umówione ceny, wpłaty i spłaty na tak długo, aż członek przez umorzenie ceny kupna uzyska prawa własności na swojej parceli. Bank ziemski w tym razie jest bankierem Spółki, za którą spłaca tę część ceny kupna majątku, na jaką stałe hipoteki (landszaftowe, bankowe, kościelne lub prywatne) z dodatkiem wpłat członków nie starczą — przyjmuje do kasy swej dalsze spłaty, jakie Spółka od członków odbiera i umarza temi spłatami długi hipoteczne odnośnych majątków — w końcu przysposabia ekspropriacją i przywłaszczenie tych parcel, z których członkowie swoją cenę kupna spłacili zupełnie lub o tyle, że pozostałość pokrytą być może pożyczką landszaftową. Na tej podstawie pozostaje Bank ze Spółkami ziemskiemi w stałym stosunku kontraktowym, a tylko o wysokość prowizji bankowej umawia się osobno, odpowiednio do wysokości wyłożonych dla Spółek pieniędzy w poszczególnych interesach, z tem jednakże ogólnem na korzyść Spółek zastrzeżeniem, że prowizja nigdy $^1/_3$ części zysku Spółek przekraczać nie może.

„Kredyt, jakiego Spółka ziemska w Banku ziemskim zażywa, normuje się w zasadzie podług wysokości sum odpowiedzialności wszystkich członków; w szczególe zaś udziela Bank ziemski Spółce kredytu na każdy interes z osobna, którego akceptację każdorazową sobie kontraktownie zastrzegł. Wszystkie wpłaty i wypłaty w stosunku do Spółki ziemskiej prowadzą się w rachunku bieżącym, licząc po obu stronach równo po 4 proc. Pewność, jaką znajdują kapitały Banku ziemskiego lokowane w parcelacjach Spółki, polega w pierwszym rzędzie na wartości majątku zakupionego przez Spółkę, powtóre na doświadczonej wypłacalności osadników, a w dodatku rezerwowo na godności kredytowej samej Spółki i ogólnej odpowiedzialności jej członków. Podług dotychczasowych doświadczeń pierwsza już nam wystarcza, gdyż częściowa nawet rozsprzedaż nabytego przez Spółkę majątku pokrywa zobowiązania jej wobec Banku ziemskiego i wraca nam w krótkim czasie wyłożone kapitały.

„Spółek ziemskich istnieje dotąd cztery: najstarsze dwie (w Waldowie, w powiecie chełmińskim, i w Pinczynie, w powiecie starogardzkim) zakrojone są tylko na obszar własnej posiadłości trzecia w Poznaniu rozciąga działalność swą już na 5 majątków w Księstwie, czwarta w Toruniu tymczasem na dwa tylko majątki w Prusach Zachodnich, bo założoną została dopiero z wiosną roku bieżącego. Z wszystkiemi czterema Spółkami Bank ziemski wszedł już w stosunki, jakkolwiek dwie pierwsze, założone przed rozpoczęciem czynności Banku ziemskiego, pozostały w pewnej od nas nie zależności.

„Mając takich klientów, jak Spółki ziemskie, dąży Bank nietylko do skoncentrowania czynności Banku ziemskiego w operacjach przeważnie finansowych, jakie przy parcelacjach powinny przypaść w udziale instytucji bankowej, ale nadto znajduje on w Spółkach właściwe czynniki, umożliwiające rozprzestrzenienie interesów parcelacyjnych pomimo tak małego zakładowego kapitału jakim rozporządza. Jeżeli bowiem miał 1 lipca b r. parcelacji skończonych lub w biegu na obszarze ca. 18.500 morg magd., a na taki rozwój interesów zapotrzebował mr. 1,034 772 68, z których już do kasy (nie licząc hipotek) wróciło gotówką mr. 404,845.71, to rezultat ten zawdzięcza Bank przeważnie Spółkom ziemskim. Bez Spółek bowiem kapitał starczyłby na bardzo mały obszar parcelacji.

„Pomimo tak znacznego zaoszczędzenia kapitałów przez Spółki ziemskie, taić sobie nie możemy, że bądź cobądź szczupłość naszego kapitału zakładowego wpływa hamująco nawet na Spółki ziemskie, które przy energiczniejszem i szczodrzejszem poparciu przez Bank ziemski, mogłyby podejmować więcej interesów parcelacyjnych, a temsamem snadniejby odpowiadały naglącym potrzebom społecznym, jakie wciąż wywołuje mnożący się upadek wielkiej własności i nieustająca emigracja chłopska.

„Kierownicy Banku ziemskiego, którzy niedawno temu, bo przy reorganizacji Banku, wyrazili ufność, że nawet małemi środkami godzi się rozpocząć akcję, sądzą, iż nie wypada im wystąpić już teraz z wnioskiem o podwyższenie kapitału zakładowego; natomiast mają sobie za obowiązek jak najgoręcej zachęcać społeczeństwo do brania udziałów w Spółkach ziemskich, które przyjmując drobne składki, od 5 mr. począwszy, nie obciążą najskromniejszych nawet budżetów prywatnych; gdy zaś każdy mniej więcej obywatel będzie członkiem przynajmniej jednej Spółki ziemskiej, to nietylko znajdą się we własnem naszem łonie potrzebne do rozszerzenia czynności kapitały, ale i praca osadnicza rozwinie się do wysokości istotnej akcji społecznej.

(Dokończenie nastąpi).

Preliminarz budżetowy.

I.

Z powodu braku miejsca podaliśmy w niedzielnym numerze tylko najważniejsze cyfry preliminarza budżetowego. Druk streszczenia *exposé* ministra skarbu rozpoczynamy poniżej. Omówienie preliminarza budżetowego odkładamy na później.

Udział w wydatkach wspólnych (VI. Rozdział) na rok 1892 — o ile delegacje zgodzą się na poszczególne tytuły — wynosi 104,474.350 złr. to jest o *2,245.942* złr. *więcej* niż w roku 1891. Uwzględnić tu jednak należy, że na zasadzie nowej ugody z *Lloydem* odpadła na rok bieżący z budżetu wspólnego subwencja 1,151.300 złr. W ogóle udział Przedlitawji w wydatkach wspólnych zwiększył się tym sposobem o złr 3,035.734.

Wydatki *ministerstwa spraw wewnętrznych* preliminowano o 142.0°8 złr. wyżej, jak w roku 1891, a to wskutek wyższego wydatku na służbę bezpieczeństwa publicznego dla zwiększonego Wiednia (266.094 złr.). Dalsze zwiększenie o 67.258 złr. spowodowały wydatki na administracyjne cele w krajach koronnych, mianowicie systemizacje w etacie i służba zdrowia.

Wydatek na budowle wodne nadto preliminowano o 67.495 złr. wyżej (regulacja Weltawy i konserwacje).

Natomiast odpadła pozycja 230.000 złr. spowodowana w zeszłym roku spisem ludności i budową zakładów karnych i poprawczych.

Wydatki *ministerstwa obrony krajowej* wykazują pozycję większą od zeszłorocznej o 942.627 złr. Największa część tej zwiększonej pozycji wypada na koszta obrony krajowej, a mianowicie na koszta ćwiczeń wojskowych (435.639 złr.) budowę strzelnic (133.800 złr.) Na żandarmerję zwiększono wydatki o 146.701 złr.

Wydatki *ministerstwa oświaty* wykazują zwiększenie o 596.146, z czego wypada na zarząd centralny 91.707 złr. na budżet wyznaniowy 76.298 złr. i na szkolnictwo 428.141 złr. W zarządzie centralnym okazuje się w szczególności zwiększenie wydatków o 45.000 na koszta centralnej komisji statystycznej, która opracowuje wyniki zeszłorocznego spisu ludności. W budżecie wyznań przypada największa część nadwyżki na uzupełnienie dotacyj z powodu ekwiwalentu w funduszu religijnym

Zwiększony wydatek na szkolnictwo wynosi w poszczególnych pozycjach: na szkoły wyższe 15.315 złr, na szkoły średnie 234.905 złr., na szkolnictwo przemysłowe 123.747 złr. na szkoły ludowe 32 954 złr.

Uwzględniono tu między innemi pozycje: Na budowę gimnazjów w Wiedniu, w Meidling i Przemyślu (100.000 złr.) i t. d.

Wydatki *ministerstwa skarbu* wykazują zmniejszenie o 2,308.070 złr. głównie wskutek znacznie zmniejszonej kwoty, jaką zamieszczono w przemijającej rubryce o zabezpieczeniach należytości skarbowych.

Dla rozmaitych gałęzi właściwej administracji finansowej wstawiono ogółem o złr. 450.897 więcej, niż na rok 1891. Przy straży skarbowej w szczególności okazuje się zwiększenie wydatków o 175.447 złr., wskutek powiększenia personelu, spowodowanego rozszerzeniem wiedeńskiej spożywczopodatkowej linii, jako też energiczniejszem strzeżeniem granic na Bukowinie. Zwiększenie wydatków na urzędy podatkowe o 134.570 złr jest motywowane powiększeniem liczby posad kontrolerów i adjunktów, i utworzeniem nowych kas depozytów skarbowych i sądowych w rozszerzonym Wiedniu. Zwiększenie wydatków o 53.514 złr. na kataster podatków gruntowych jest o tyle tylko pozornem, ile że w tym tytule obecnie preliminowano nietylko wydatki na ewidencję katastru podatków gruntowych, ale łącznie także wydatek 75.000 złr. preliminowany dotychczas przy tytule „Zarząd centralny", a przeznaczony na potrzeby biura triangulacyjno obrachunkowego, na instytut litograficzny, na centralne archiwum map i centralny zarząd katastru podatków gruntowych, tak, że reszta wydatków przedstawia się w rzeczywistości o 22.036 złr. niższą, aniżeli w roku ubiegłym.

Przy ogólnej administracji kas, okazuje się zmniejszenie wydatków o 449.000 złr. głównie przez to, że odpada pożyczka, z powodu klęsk udzielona miastu Karlsbad w roku 1891, i wskutek zmniejszenia się straty monetarnej przez zniżenie ażia złota, podczas gdy z drugiej strony przyłącza się tu pierwsza połowa pożyczki państwowej, udzielonej w kwocie 300.000 złr. gminie miasta Pragi na odnowienie mostu Karola.

Koszta poboru i administracji dochodów państwowych, są w „saldzie" preliminowane o 2,195.273 złr. niżej, aniżeli w roku 1891.

Z bieżącej chwili.

W piątek obradowały w salach gmachu parlamentarnego poszczególne kluby. Głównym przedmiotem narad był budżet, który minister skarbu przedstawił Izbie. Telegramy doniosły już, że chodzi o skrócenie dyskusji budżetowej w ten sposób, aby Komisji budżetowej przekazywano tylko działy, przy których potrzebne jest dokładniejsze zbadanie cyfr i pozycyj, załatwiając resztę w pełnej Izbie. Na to, aby sprawa wejść mogła natychmiast pod obrady w pełnej Izbie potrzeba zgody $^2/_3$ głosów, które przecież hr. Taaffe już ma zapewnione.

Sejmy krajowe zbiorą się podobno w styczniu. Świąteczne ferje Rady państwa zostaną przeto przedłużone aż do miesiąca lutego.

Niemiecka Rada kolonjalna zbierze się w połowie b. m. O przyszłych jej pracach do tej pory nic jeszcze nie wiadomo. Uchwały Rady z ostatniego posiedzenia a zwłaszcza zalecenie, aby popierano uprawę bawełny na terytorjum objętem protektoratem niemieckim, rząd uwzględnił. Na ustawę o dopuszczaniu na owe terytorjum kompanij zagranicznych, wypadnie jeszcze jakiś czas poczekać, bo do celów praktycznych wystarczy na razie uchwała Rady kolonjalnej.

Generalna komenda dwu świeżo organizowanych rosyjskich korpusów mieścić się będzie w Dorpacie. Według *Koelnische Ztg.* zamierzał minister wojny owe korpusy umieścić w Królestwie Polskiem i na Litwie, ale odnośni jenerał-gubernatorowie oświadczyli, że w ich okręgach już nie ma miejsca dla nowych oddziałów wojska. Umieszczenie w Dorpacie generalnej komendy wojskowej ma przyczynić się do russyfikacji tego miasta i znajdującego się w niem niemieckiego uniwersytetu.

Departament ministerstwa spraw wewnętrznych dla wyznań obcych wydał rozporządzenie, aby począwszy od 13 stycznia 1892 roku wszystkie kościelne ewangelicko-luterańskie książki obowiązkowo drukowane były w języku rosyjskim.

W Hiszpanji wśród katolików powstało rozdwojenie. Jeden odłam tego stronnictwa został wierny Don Carlosowi, a drugi połączył się z Nocedalem. Paryzki *Matin* pisze nawet, że dwie wrogie grupy starły się z sobą z bronią w ręku, przyczem nie brakło trupów i rannych. Widownią bójki były nawaryjskie miasta Puente la-Reina i Cirauqui. Dobrze o sprawach hiszpańskich informowana *Liberté* wypowiada zdanie, że owe walki niewielkie mają znaczenie a tylko dowodzą, że wśród zwolenników Don Carlosa wre bez ustanku.

Z Oranu w Algierze telegrafują do Paryża, że Hiszpanja przyłączyła się do trójprzymierza. Wiadomość ta wywołała wielkie wzburzenie wśród francuskiej i hiszpańskiej ludności miasta. Francuzi oświadczyli, że wstrzymają dalsze zbieranie składek na rzecz dotkniętych powodzią w Consueli, dopóki nie otrzymają zaprzeczenia pogłoski. Gazeta *Echo* otrzymała z Bellabes depeszę, że tamtejsza kolonja hiszpańska licząca około 120.000 osób, postanowiła przyjąć poddaństwo francuskie, jeżeli wiadomość o przyłączeniu się Hiszpanji do trójprzymierza otrzyma potwierdzenie.

Dzienniki wyrażają zdanie, że śmierć Parnella przyczyni się w znacznej mierze do przewidywanej i tak klęski stronnictwa konserwatywnego i rządu lorda Salisbury'ego, bo Irlandczycy zjednoczeni razem z liberalnymi, pod przewodnictwem Gladstone'a, przy bieżących wyborach niechybnie uzyskają większość.

W Australji wzrasta niechęć przeciw przybywającym z Anglji kolonistom a antagonizm wobec kraju macierzystego ciągle się wzmaga. Z tego powodu wyraża prasa angielska obawę, iż Stany Zjednoczone Australji nie długo po swem ukonstytuowaniu zupełnie oderwą się od Wielkiej Brytanji. My już dawniej napisaliśmy, iż to nieuniknione.

Zdaje się, że między emirem Afganistanu a Anglją powstało pewne naprężenie stosunków. Emir oświadczył gotowość przyjęcia w Kabulu poselstwa angielskiego. Rząd indyjski przecież nie zgodził się na to i wezwał emira, aby spotkał się z wicekrólem Indyj. Odpowiedź emira jeszcze nie nadeszła do Kalkutty, wydał on przecież proklamację, w której oznajmił, iż zamierza udać się do Anglji. Rządowi indyjskiemu emir nie doniósł o swym zamiarze.

Nienawiść do Europejczyków wzmaga się nietylko w Chinach, lecz także w Japonji. Oto, z powodu głosów dziennikarskich o zamachu na carewicza w Otsu, tworzą się w Japonji liczne związki przeciw Europejczykom a jeden z najwięcej wpływowych dzienników domaga się zniesienia stałych poselstw na dworach europejskich i jak największego ograniczenia stosunków handlowych z Europą. Paszporty, bez których Europejczycy bezwarunkowo nie dostaną się do wnętrza kraju, wydają władze japońskie obecnie bardzo niechętnie, podczas kiedy dawniej czyniły to bez wszelkich trudności.

Z różnych sfer i stron.

Skazany na rzeź.

NOWELA

Piotra Loti'ego.

Płynęliśmy przez ocean Indyjski. Smutny to był wieczór; wiatr świszczał i jęczał żałośnie.

Z dwunastu wołów, jakie zakupiliśmy w Singapoor, aby nam w drodze nie zabrakło pożywienia, dwa już tylko pozostały. Starano się oszczędzać dwie te przeznaczone ofiary, bo podróż przedłużała się z powodu wiatru przeciwnego.

Litość wzbudzał widok obu tych zwierząt wychudłych, z sierścią wytartą i wystającemi kośćmi na biodrach. Od wielu już dni znajdowały się one na okręcie, pozostawiwszy za sobą swoje pastwiska, do których nigdy już nie miały powrócić. Przywiązane za rogi do słupa, stały obok siebie i pokornie poddając się losowi, smutnie spuszczały łby, ilekroć spienione fale morskie, rozpryskując się o boki okrętu, oblewały ich ciała strumieniem zimnej wody. Spoglądając przed siebie zamglonem okiem, przeżuwały one zwolna stęchłe siano, zmoczone nieco słoną wodą. Skazańce te były zawczasu i nieodwołalnie wykreślone z grona istot żyjących — skazańce, których nikt nie żałował.

Dziwnie smutnym wydawał mi się ten wieczór. Na morzu niejednokrotnie zdarzają się podobne wieczory, gdy czarne, ołowiane chmury wloką się leniwo po niebie, a zapadająca noc grozi burzą. Wtedy, czując się samotnym w pośród niezmierzonej wód przestrzeni człowiek doznaje dziwnego jakiegoś strachu, którego na lądzie ciemności nocne nigdy wzbudzić w nim nie zdołały. A dwa te biedne woły — istoty na łąkach i bujnych pastwiskach wzrosłe, czujące się stokroć więcej od nas osamotnionemi na tej wodnej pustyni i nieznające pociechy, jaką w serca ludzkie wlewa nadzieja, musiały bezwątpienia odczuwać po swojemu nieokreślony ów strach, który budził w nich poczucie bliskiego skonu.

Przeżuwały one siano, z widoczną trudnością poruszając osłabionemi szczękami, a duże ich oczy wpatrywały się nieruchomo w ponure wód bezmiary. Dawni towarzysze kolejno tuż przy nich padali martwo na deski pokładu; wzrastające osamotnienie zbliżyło ich widocznie ku sobie, bo oto w dowód przyjaźni dotykały się wzajemnie rogami.

Wtem jeden z majtków, czuwający nad pożywieniem załogi, zbliżył się do mnie i uroczystym tonem:

— Kapitanie, trzebaby zabić wołu!

Niechaj go licho porwie z jego zapobiegliwością. Gniew mnie ogarnął, choć prawdę mówiąc człowiek ten nic nie zawinił, spełniając swój obowiązek. Ale... nie szczęściło mi się dziwnie podczas tej przeprawy: ilekroć byłem na służbie, zawsze zabijano wołu. Czynność ta odbywała się w pobliżu miejsca, na którem znajdować się musiałem, a wtedy nadaremnie odwracasz oczy, starasz się myśleć o czem innem lub wpatrujesz w dal — zawsze uszu twoich dojdzie uderzenie obucha w sam środek czoła biednego zwierzęcia, przywiązanego za rogi ze spuszczonym łbem... a następnie łoskot ciała padającego bezwładnie na pokład. Potem znów obdzierają zwierzę ze skóry i ćwiertują je... wstrętna mdła woń rozchodzi się wokoło, a krew rozpryskuje się po pokładzie, tak czysto zazwyczaj utrzymywanym. Ohydny, przerażający widok!

Trzeba było zatem zabić wołu! Gromadka majtków skupiła się wokoło słupa, do którego miano przywiązać zwierzę, poczem z obu pozostałych wołów wybrano słabszego, który zdychał już prawie i bez oporu dał się na śmierć prowadzić.

Wtedy drugi wół zwolna odwrócił głowę, smętnem spojrzeniem przeprowadził oddalającego się towarzysza, a widząc, że wiodą go tam, gdzie tylu innych poprzednio wydało ostatnie tchnienie, nagle zrozumiał wszystko; błysk rozumu przemknął przez umysł przeżuwającego zwierzęcia i z piersi jego wydarł się ryk rozpaczy... Ryk tego wołu! nigdy w życiu nie słyszałem okrzyku więcej rozdzierającego serce! Zimny dreszcz mnie przebiegł... W głosie tym dźwięczał gorzki wyrzut, uczyniony całemu rodzajowi ludzkiemu, a zarazem głębokie, rozrzewniające uczucie poddania się losowi... w ryku tym brzmiało coś stłumionego, w sobie skupionego, jak gdyby zwierzę jasno zdawało sobie sprawę, że jęki jego pozostaną bezowocnemi i nigdzie oddźwięku nie znajdą. Zdawało mi się, że wół ten odczuwa głęboko swe osamotnienie i rykiem tym chce powiedzieć: „Ach! oto nadejść musiała ostatnia chwila dla tego, który wraz ze mną przybył zdala... z ojczyzny... gdzie bujaliśmy swobodnie po łąkach. Wkrótce i moja kolej nadejdzie, a nikt nie ulituje się nademną, tak jak dzisiaj nikt nad nim nie ma litości!"

O nieprawda! W mojem sercu zrodziła się litość bezgraniczna! Przez chwilę nawet taki szał mnie ogarnął, że chciałem tam pobiedz i przycisnąć do piersi wielki łeb nieszczęśliwego zwierzęcia!... Wszak takiemi to zewnętrznemi objawami współczucia usiłujemy zazwyczaj podniecić zwodniczą nadzieję w sercach tych, którzy cierpią lub konają.

Niepodobna jednak było znikąd spodziewać się ratunku, skoro nawet ja, tak głęboko odczuwszy rozpacz biednego wołu, stałem zatrwożony nieruchomy i rozmyślnie odwróciłem oczy. Czyż rozpacz bezrozumnego zwierzęcia jest pobudką dostateczną ku temu, aby skrócić czas pobytu na morzu lub też trzystu ludzi pozbawić kawałka świeżego mięsa? Czyż nie nazwanoby szaleńcem człowieka, w umyśle którego powstałaby myśl podobna?

Mały jakiś chłopczyna, który zapewne także nikogo nie miał na świecie i nigdy nie zaznał litości, usłyszał ten jęk i w głębi duszy zrozumiał bezmiar dźwięczącej w nim rozpaczy. Podbiegł bez namysłu do biednego wołu i pieszczotliwie głaskał go po łbie. Gdyby dziecię to umiało wyrażać jasno swe myśli, niezawodnie byłoby ono powiedziało:

„I oni także umrą kiedyś ci wszyscy, którzy ciebie jutro zabić zamierzają... umrą, nie wyłączając najzdrowszych i najsilniejszych... a kto wie, czy straszna ta chwila nie będzie dla nich boleśniejszą, niżeli nią jest dla ciebie... kto wie, czy więcej cierpieć nie będą i czy nie wolełiby, aby ich ogłuszono uderzeniem obucha".

Jak gdyby w dowód wdzięczności za tę pieszczotę, zwierzę podniosło na chłopca łagodne oczy i lizać go zaczęło po ręku. Ale trwało to chwilkę tylko... błysk świadomości, który rozjaśnił był jego umysł, zgasł już teraz bezpowrotnie. Okręt mknął chyżo w dal niezmierną.. wiatr świszczał i huczał... wzmagające się ciemności zapowiadały noc burzliwą, a przy zwłokach towarzysza, które stały się teraz bezkształtną masą mięsa zawieszonego na haku, biedny wół przeżuwał znowu z niewzruszonym spokojem. Ciasny zakres pojęć jego nie sięgał dalej.. teraz o niczem on już nie myślał... nic nie pamiętał!

Wojna o kobietę.

Nie pierwsza zapewne i nie ostatnia.

Dużo mówiono o rzekomem porwaniu przez Kurdów perskich angielki, panny Greenfield i uprowadzeniu jej w niewolę. Obecnie przeto należy nam podać rozwiązanie tej wojny nie trojańskiej i nie o Helenę toczonej, jakkolwiek na analogicznych opartej motywach.

Jak wiadomo, w celu wydobycia pięknej i młodej angielki z rąk brodatych wyznawców proroka, wysłany był do Saudi-Bułak turecki konsul jeneralny Bedżet-Effendi w towarzystwie zarządzającego angielskim konsulatem w Taurydzie. Wiadomo również, iż wysłańcy przyjęci zostali przez Kurdów niezwykle wrogo. Około tysiąca mahometan zebrało się w obozie przedstawicieli W. Porty. Zapewniali oni, iż panna Greenfield już trzy lata temu przeszła na islamizm, że przeto nikt nie ma prawa wycofywać jej ze sfery, do której dobrowolnie wstąpiła, nikt, choćby nawet W. Porta, choćby rząd perski, choćby Anglja z całą swą marynarką, admirałami i konsulami jeneralnymi. Nie dosyć na tem. Kurdowie napadli na Bedżet Effendi'ego, znieważyli go czynnie i zażądali wydania papierów, jakie przywiózł ze sobą. Biedny Effendi, zażywszy strachu niemało, papiery wydał po krótkim oporze, przeklinając w duchu niewiastę, która tyle kłopotu sprawia swoją osobą.

Ustępstwa, poczynione przez Bedżeta-Effendi'ego, rozzuchwaliły Kurdów w stopniu najwyższym. Otoczyli oni posła tureckiego strażą, wdzierali się do namiotu, pluli szlachetnemu Effendiemu w twarz, szarpali go za siwą brodę, jednem słowem dopuszczali się zniewag, wielce dla wyznawcy proroka dotkliwych. Wówczas rząd perski doszedł do przekonania, iż nie obejdzie się bez jego interwencji, jakkolwiek nie na rękę było władcom z Teheranu wszczynanie zatargu z Kurdami, którzy stanowią *irritabile genus* i strzelają bardzo celnie. Emir Nezam otrzymał rozkaz wystąpić w pole na czele 3,000 żołnierzy, z niesłychanemi trudnościami zwerbowanych w pogranicznych prowincjach perskich.

Wyprawa ruszyła naprzód z całym aparatem wojennym. Naczelny dowódca wojsk w Adżerbejdżanie, Nazret-El-Dulek przyłączył się do oddziału, aby w razie potrzeby objąć dowództwo nad wojskiem.

Tymczasem niefortunny Bedżet-Effendi kręcił się jak mucha w ukropie. Naglony przez konsula angielskiego do energicznego działania, obiecywał, iż akcję wojskową niebawem rozpocznie; z drugiej znów strony nękany przez Kurdów, klął się na brodę proroka, iż o wydobyciu pięknej angielki z rąk muzułmańskich ani myśli. Dwulicowość ta była główną przyczyną, iż do porozumienia się stron dojść nie łatwo było.

Wreszcie Nazret-El-Dulek stanął przed Kurdami. Kłócono się potężnie, wygrażano sobie bez miary, strzelano nawet na chybił trafił. Na szczęście tak dla Kurdów, jak dla Persów, do poważniejszej potyczki nie doszło. Wówczas któryś z perskich wpadł na myśl, nie genialną wprawdzie, ale skuteczną, zapytania się samej panny Greenfield, co myśli o swojem uprowadzeniu w niewolę. Angielka, zapytana wreszcie o zdanie, oświadczyła, iż przyjęła w samej rzeczy islamizm, że kocha swego Kurda nad życie, iż nie pojmuje, za co i po co rząd angielski robi tyle hałasu, skoro się jej żadna krzywda nie stała!...

W obec tak kategorycznego oświadczenia, ustać musiała wojna o kobietę. Numa wyszła za Pompiljusza, czyli panna Greenfield zaślubiła uroczyście swego ukochanego Kurda. Emir-Nezam wręczył nowożeńcom w imieniu szacha cenne podarunki. Dwulicowy Bedżet-Effendi dostał okrutnego nosa. Najbardziej zaś z przebiegu sprawy niezadowoloną jest Anglja, która wydała na wyprawę przeszło 10,000 funtów szterlingów, na to tylko, aby się przekonać, iż niezbadane są gusta ludzkie w ogólności, kobiece zaś w szczególności.

W każdym razie miss Greenfield może się pochwalić, iż odegrała z powodzeniem rolę nowożytnej Heleny.

Oby była zadowolona swego Parysa!...

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W Poznaniu rozpoczął istnienie nowy tygodnik przemysłowo-rolniczy p. t.: *Ziemianin*. Pismo to jest organem centralnego Towarzystwa gospodarskiego w W. ks. Poznańskiem. Treść Nr. 1-go pisma jest następująca: W sprawie wymarzania zasiewów. Dr. A. Sempołowski. Dołowanie buraków, ziemniaków wedle sposobu patentowanego p. Bibransa. — Dołowanie ziemniaków, według sposobu p. Neuhauss'a.— Nowy nader korzystny sposób używania kwasu fosforowego i potażu. — Przykrywanie siewu rzutowego — Suszone słodziny i suszony wywar ze zboża, jako pasza dla koni, bydła rogatego i nierogacizny.— Sprzęt zboża w Prusach — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości: W sprawie wymarznięcia oziminy i rzepin. Maleinum, jako środek rozpoznawczy przy nosaciznie u koni. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych — Dział komisowo informacyjny. — Stacja chemiczna centralnego Towarzystwa gospodarczego. — Ogłoszenia. W odcinku: Początki rolnictwa przez Ar. Ri. Nowemu pismu „Szczęść Boże!"

△ Nakładem S. Lewentala wyszedł zbiór nowel Alfreda Konara pod ogólnym tytułem: „Przed ślubem," a zawierający drobne utwory młodego nowelisty, drukowane w rozmaitych czasopismach, jak: „Wigilja pana Andrzeja," „Nudna niedziela," „Na urlopie," „W wagonie," „Pani Leonowa," „Bal u mojej teściowej," „Aurelka," „W cukierni," „U wód," „Podróż poślubna".

△ W przekładzie Walerji Marrené ukazał się „Wybór powieści" poczytnego u nas autora, a raczej autorki angielskiej Jerzego Elliota. Tom świeżo wydany, jako odbitka z *Bibljoteki najcelniejszych utworów*, stanowi oddział pierwszy wyboru, poprzedzony wstępem tłumaczki i zawierający powieść p. t.: „Adam Bede".

△ Uwadze pedagogów, a w pierwszym rzędzie rodziców i opiekunów, gorąco polecamy świeżą książkę Marji Weryho p. t. „Gimnastyka dla dzieci od 4 do 9 lat". Jak wszystko, co z pod pióra utalentowanej autorki wychodzi, „podręcznik" ten napisany jest stylem zwięzłym, wykład odznacza się systematycznością, sam przedmiot zaś traktowany gruntownie i ze znajomością rzeczy.

△ Dziennikarstwo w Stanach Zjednoczonych posiada i czarnoskóre przedstawicielki. I tak pani S. M. Mosell, pracuje w redakcji pisma *Philadelphia Times*, pani W. C. Matthews, wyrobiła sobie rozgłos, jako sprawozdawczyni jednego z większych dzienników nowojorskich, wreszcie panna Ida B. Willis pisuje krótkie powieści, chętnie bardzo czytywane przez publiczność. Wszystkie te dziennikarki należą do czarnoskórej rasy.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Z dniem 1 b. m. pani Karolina Walczyńska, rozpoczęła 51 rok pobierania emerytury, może więc nosić tytuł emerytki jubilatki. Sędziwa matrona jest wdową po Janie Walczyńskim, b. referencie b. komisji przychodów i skarbu, zmarłym w 1840 roku. Wdowa pobiera 350 rs. rocznej pensji emerytalnej.

* Z inicjatywy komitetu opieki nad plantacjami miejskiemi, na terytorjum stacji pomp przy ulicy Czerniakowskiej, założony z kasy miejskiej potrzebnego funduszu, ogród urządzony będzie podług wskazówek komitetu opieki nad plantacjami.

* Rozstrzygnięto w Warszawie konkurs „Lutni". Szło bowiem o napisanie ballady i to niebyle jakiej: bo do podłożenia pod muzykę, którą śpiewanoby następnie na koncertach „Lutni", a któraby przechodziła z ust do ust, nawet na fortepian. W komitecie sądzącym uczestniczyli pp.: J. A. Święcicki, dr. J. Karłowicz i inni. Nadesłano na konkurs utworów piętnaście, a z nadesłanych uczestników, kto co bądź wygrał, nie więcej otrzymał nad nagrodę, wynoszącą pewne X rubli, w złocie... Była to wprawdzie nagroda druga, niemniej ważna i zaszczytna. Zwycięzcą jest młody poeta pan Artur Oppman, podpisujący swoje utwory poetyczne pseudonimem Or-Ot.

KURJER WILEŃSKI.

* W przeszłą niedzielę, popisywał się warszawski aeronauta Drewnicki i o mało nie przyszło do katastrofy. W chwili, gdy balon napełniony ogrzanem powietrzem, wzniósł się w górę, obecni zostali wielce zdziwieni, gdyż zamiast jednego człowieka ujrzeli dwóch ludzi i to w pozycji, przez nikogo nieoczekiwanej. Pierwszy z nich siedział, pod unoszącym się krzywo balonem, i tym był Drewnicki. Ale co znaczył drugi? trzymający się oburącz liny — tego nikt sobie nie umiał wytłómaczyć. Pokazało się wkrótce, że ten inny, uczepiony z boku, to jeden z żołnierzy podtrzymujących balon, w czasie napełniania go grzanem powietrzem, który, nie zdążywszy oderwać się na czas, wyleciał w górę wraz z aeronautą Przez dłuższy czas wszyscy drżeli o życie obydwóch. Po paru minutach odetchnięto spokojniej, gdyż balon zaczął się spuszczać powoli.

Panu Drewnickiemu należą się słowa uznania, bo żołnierz zawdzięcza ocalenie tylko jego przytomności. Gdy spostrzegł nieoczekiwanego gościa, wiszącego między niebem i ziemią krzyknął ostro: Trzymajcie się! Żołnierz, przyzwyczajony do komendy, usłuchał i kurczowo uczepił się liny. Balon spuścił się szczęśliwie, w koszarach dragońskich, po drugiej stronie Wilji, a żołnierz powróciwszy wraz z Drewnickim do ogrodu botanicznego, był celem gorących owacyj i przytem publiczność sowicie go wynagrodziła.

KURJER WIEDEŃSKI

* Budowa teatru na wystawę muzyczno-teatralną postępuje tak szybko, iż w tych dniach zabiorą się już do urządzania miejsca dla widzów. Między innemi produkcjami wystawić mają młodzieńczą operę Wagnera „Wróżka", przy współudziale pierwszych sił, z dekoracjami opery monachijskiej. Komedja francuzka da 4 przedstawienia podczas 10 wieczorów: grane będą sztuki: Moljera, Sardou, Dumasa i Augiera. Koncerty kapeli wojskowych rozpoczną się 20 maja a potrwają do końca września. Więcej niż 20 muzyk pułkowych będzie się produkowało.

KURJER PRASKI.

* W Libercu przyszło znowu pomiędzy Czechami a Niemcami do bijatyki. Zaczepiającymi byli Niemcy, których w liczbie 100 osób napadli Czechów w targu owocowym. Policja liberecka przypatrywała się bijatyce bezczynnie, a Czesi zostali zmuszeni do schronienia się w poblizkich domach. W tymże dniu odbyły się przejścia u gospodarza „Besedy" libereckiej, który oświadczył, że w nocy wyłamano drzwi w jego mieszkaniu przyczem poniszczono niektóre meble, a następnie zrzucono i podeptano chorągiew czeską zawieszoną na budynku. Policja wykryła już sprawców.

* Wystawę czeską zwiedziło ogółem 2,208.183 osób, płacących wstępne.

KURJER BERLIŃSKI.

* W urzędowym dzienniku dla spraw marynarki ogłoszono następujący rozkaz cesarza do kanclerza: Polecam wykreślić fregatę „Bismarck" z listy moich wojennych statków, a dalsze jej zużytkowanie pozostawiam panu do woli.

Szczecin d. 21 września 1891.

Wilhelm.

Czyżby nawet i samo nazwisko Bismarcka było dla cesarza bardzo nieprzyjemnem. Rozkaz ten, wydany w chwili kiedy w prasie niemieckiej krążyły wieści o blizkiem pojednaniu się cesarza z ekskanclerzem, ochłodzi trochę umysły wielbicieli Bismarcka.

KURJER PARYSKI.

* Jeden z Owerniaków, utrzymujący skład węgla, posiadał wielkiego psa, nazwanego Blackiem, przepysznie wytresowanego. Pies codziennie chodził się kąpać do Sekwany. Następnie odpoczywał między stosami drzewa, a opuszczając przytułek, zabierał zawsze kilka polan ze sobą, i te przynosił swojemu panu. Sztuka udawała się przez dłuższy czas, i dopiero przed kilku dniami, dozorca składu spostrzegł, że jest regularnie okradany. Wytropił Blacka, i sprawa oparła się o komisarza policji. Psa puszczono na wolność, ale pomysłowemu Owerniakowi wytoczono proces o naruszanie cudzej własności.

* Dla smakoszów nadchodzi pocieszająca wieść z Paryża. Botanik praktyczny p Chotin, mówił w tych dniach w paryzkiej akademji nauk o nowym rodzaju trufli, rosnących na pustyni pod Damaszkiem. Trufle te nazywają się na miejscu *kammeh* i są w większej części białe; znajdują się także między niemi i ciemne, ale tak czarnych, jak trufle z Périgord, niema. Do miasta przywożą ów przysmak Arabowie z plemienia nazwanego Steib; czas zbioru trwa tylko trzy tygodnie, — od połowy marca do pierwszych dni kwietnia, a przytem cenne grzyby nie corocznie się obradzają. Przeciętna waga takiego trufla z pustyni wynosi 75 gramów, ma on kształt figi a nazwany został *terfezia claveryi*. W pustyni na południu Algierji rośnie także gatunek trufli zbliżony bardzo do syryjskiego.

KURJER KIJOWSKI.

* Donoszą tu z za Dniepru, co następuje: W pobliżu stacji Kriaż, w gubernji Samarskiej, zamordowany został Władysław Kleczkowski, liczący lat 60. W 1863 roku brał czynny udział w powstaniu a pojmany przez Moskali z bronią w ręku, po długiem więzieniu i leczeniu go z otrzymanych ran, skazany został na Syberję. Rodzinny majątek skonfiskował mu Murawiew-wieszatiel. Po paru latach ciężkiej katorgi, puszczony został na osiedlenie. Zajął się przemysłem i nawet dorobił się znacznej fortuny. Uwolniony z Syberji osiadł pierwotnie w Astrachaniu, a następnie we własnej majętności na Wołyniu.

Morderstwa miała się dopuścić służąca, w porozumieniu ze stróżem nocnym. Obydwoje policja zaaresztowała.

KURJER PETERSBURSKI

* Grupa petersburska rybołowców, zamierza urządzić na dalekim Wschodzie kilka stacyj przemysłowych, i zorganizować wywóz ryb do Japonji.

KURJER ODESKI.

* W bliskości Suliny, zetknął się parowiec czarnomorsko-dunajskiego Towarzystwa „Ruś" z parowcem angielskim, oba odniosły silne uszkodzenia.

* Według danych przez maklerów giełdowych, znajduje się obecnie w Odesie do miljona czetwierti zboża, w tej liczbie około 800.000 czetw. pszenicy, 120.000 czetw. jęczmienia, 9000 żyta, i około 10.000 kukurydzy.

KURJER RZYMSKI.

* Donoszą tu z Ferrary, iż zmarła tam markietanka, która odbyła wszystkie kampanje z Garibaldi'm, nazwiskiem Róża Cavalli Angeli. Pochowano ją z wojskowemi honorami. Zmarła posiadała kilka dekretów pochwalnych, wręczonych jej przez Garibaldi'ego.

KURJER LONDYŃSKI.

* Bezpłatna nauka szkolna wprowadzona została w Anglji od 1 września b. r. Pierwszego dnia zaraz, liczba przybyłych dzieci powiększyła się o 30.000. Przy tej sposobności objawił się w całej pełni duch kastowy, jaki istnieje w najniższych nawet klasach ludności. Kramarze i rękawicznicy, przypuśćmy, nie chcą, aby dzieci ich siedziały na jednej ławce z dziećmi zwykłych robotników. Dotychczas te ostatnie chodziły do szkół, gdzie opłata tygodniowa wynosiła 1 pensa, nadto w każdym okręgu były szkoły ludowe z opłatą 3, 4, 6 do 9 pensów tygodniowo. Uczniowie szkół droższych z pogardą patrzyli na tych, którzy chodzili do tańszych, wśród nieletniego światka damskiego zaś kastowość ta przebijała się bardziej jeszcze. Obecnie wszystkie te szkoły są bezpłatne, a rodzice z niższej „haute volée" zaczynają coraz liczniej dzieci swe posyłać do szkół prywatnych, niechcąc, by się mieszały z „motłochem".

ROZMAITOŚCI.

Bicykliści. Z Algieru donoszą, co następuje: Była właśnie godzina 10 rano, kiedy przed kościołem św. Augustyna pojawiło się ze sto osób obojej płci na bicyklach w świątecznych strojach z bukietami; w środku na jednym, uwieńczonym kwiatami welocypedzie siedział pan we fraku i pani w prześlicznej toalecie, na przodzie zaś zawieszoną była maleńka kołyska, w której znajdowało się niemowlę. Wieziono dziecko do chrztu. Przed kościołem cykliści zesiedli ze swych żelaznych rumaków i utworzyli szpaler, małżeństwo zaś wjechało do przedsionku zakrystji. Po odbytej ceremonji wszyscy napowrót odjechali na bicyklach; nowochrześniak, jak pierwej w swej minjaturowej kołysce. Publiczności zebrało się mnóstwo i zarzucono oryginalny, zapewne jedyny w swoim rodzaju orszak, kwiatami.

Ze zwyczajów angielskich. W Anglji frak jest specjalnem ubraniem wieczorowem dla mężczyzn. Członkowie arystokracji i w ogóle ludzie prowadzący dom na wykwintniejszą stopę, przywdziewają go co wieczór bez względu na to, czy wychodzą, czy pozostają w domu sami lub przyjmują gości. We dnie zaś nie używają Anglicy fraka przy żadnej okazji, — ani na wesela, ani na jaknajceremonjalniejsze wizyty. Na wesela ubierają się mężczyźni w Anglji zazwyczaj w długi ciemny surdut, jasne spodnie, białe kamizelki i krawaty. Od kilku lat modniejszym jest żakiet, wprowadzony przez księcia Walji, który, jak wiadomo, stanowi dla swoich poddanych wyrocznię w dziedzinie mody. W ostatnich czasach wszakże surdut z długiemi połami zaczyna znów odzyskiwać straconą popularność. Mundury noszą wojskowi angielscy tylko na służbie; po za obrębem służby nie przywdziewają ich nigdy. Na uroczystości weselne obowiązkowe są dla pań tualety jasne, ale nie wieczorowe, lecz spacerowe z odpowiedniemi kapeluszami. Panna młoda tylko przywdziewa zwykły strój ślubny z wieńcem z kwiatów pomarańczowych bez mirty — pan młody nawet i w tym dniu uroczystym nie przywdziewa fraka, lecz surdut. Śluby w Anglji odbywają się zwykle w godzinach przedpołudniowych. Druhny, ilekolwiek ich jest, powinny być zawsze jednakowo ubrane i dlatego, dawnemi czasy, otrzymywały tualety w podarunku od panny młodej. Obecnie zaś obowiązkiem pana młodego jest przesyłać druhnom swoim w upominku broszkę, bransoletkę lub inny jaki klejnot.

NA ZIEMI PIASTÓW.

(2) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA

(Ciąg dalszy).

Zlustrowawszy pokład, zszedł najpierw do kajuty, potem do maszyny, której złożenie jeszcze rano było skończone, wreszcie zjawił się znowu na pokładzie, zkąd do syna zawołał:

— *Prachtvoll! Superbe!*

— Podobało ci się? — syn zapytał.

— Nadzwyczajnie, mój Leonardzie! Robota doskonała, przedziwna! Ale chodź i ty tu i sam zobacz!

— Będę miał czas uczynić to jutro, na wodzie... Coś zaczyna być chłodniej, od zachodu wiatr się zerwał, a tam wysoko pewnie jeszcze bardziej ciągnie.

— Leonardzie! Leonardzie! gdybym tak nie był twoim ojcem, doprawdy nigdybym się do tego nie przyznał. Jemu ciągle zimno, a mnie żar pali, on boi się przeziębić, a ja bym rad się trocha ochłodzić. Źle na świecie, mój Leonardzie, coraz gorzej!

Poprawił sobie szkiełko w oku, wykręcił się na piętach i dumny z dzieła, o którem chętnie mawiał, że było przez niego zaimprowizowane, wyprostował się na niem, jak Napoleon na szczycie piramidy. Hrabia był pewny, że i na niego patrzyło teraz najmniej sto wieków! Wszakże on sam ani zatapiał swego wzroku w ciemnej przeszłości, ani też nie pytał, co mu równie niejasna przyszłość przyniesie. On w tej chwili spoglądał tylko na drogę z Komarowa do Ujścia prowadzącą, tam bowiem, dzięki swemu szkiełku, które przedmioty przybliżało i robiło wyraźnemi, dostrzegł jakiś ekwipaż szybko jadący.

— Leonardzie! — zawołał do syna. — Nie wiesz, czyje to konie?

Zapytany przysłonił oczy dłonią.

— Zdaje mi się, że to Milińskiego z Trzcińca, bo tu nikt tak dobrych nie ma. Baron jeździ szkapami, że aż wstyd.

— Tak jest, to ekwipaż Milińskiego!— ojciec potwierdził. — W powozie siedzą dwie damy, ręczę, że to hrabina z córką. Leonardzie! to wypadek nadzwyczajny! Hej! ty kawalerze — krzyknął na młodego rzemieślnika, który stał przy stopniach — chodź tu do mnie i podaj mi rękę. Zawsze bezpieczniej na górę wchodzić, niż na dół zstępować. Takie to słabe, że człowiekowi się zdaje, iż pod nim nogi się uginają. Uf! a to ciężka droga... Dziękuję ci, kawalerze — dodał znalazłszy się nakoniec na ziemi, poczem zwrócił się zaraz do syna: — Ręczę ci, Leonardzie, że one nie nawrócą, lecz po pod naszą bramę podjadą bo zapewne zechcą jezioro w koło objechać. Chodźmy prędko, żeby nam się gratka nie wymknęła... He, he, he, *das ist prachtvoll! Superbe!*

Twarz syna, gdy tak stojąc w powóz się wpatrywał, lekko się zarumieniła. Snać ten widok sprawiał mu przyjemność, bo i na ustach pojawiło się coś nakształt uśmiechu. Ale mimo to jeszcze się nie ruszył.

— Cóż, idziesz? — ojciec napierał. — Zanim do bramy zdążymy, gotowe ją minąć.

— Idę — Leonard odpowiedział i pierwszy wbiegł na ścieżkę, która do drogi prowadziła. Ojciec, włożywszy laskę do kieszeni marynarki, spieszył za jedynakiem.

Z początku wyobraźnia i nadzieja przypięły mu dwa skrzydła, lecz gdy te okazały się za słabe, musiał stanąć i oprzeć się o drzewo najbliższe. Był wtedy ledwie w połowie drogi, a syn dobrze go już wyprzedził. Słabość w starym lwie nie trwała jednak długo. Czego nie mogła dokazać siła, dokazała rutyna Odetchnął, wysunął najpierw nogę prawą, jakby próbował, czy ma dość twardy grunt pod sobą, potem wyciągnął lewą i cały swój korpus wprowadził w ruch dosyć szybki, a tak miarowy, że figura jego czyniła teraz wrażenie ciągle naprzód posuwającego się wahadła. W pobliżu bramy ruch zrobił się jeszcze szybszy i wtedy w nim coś aż trzeszczało. Nakoniec dobiegł i oburącz chwycił się kraty żelaznej.

Na jego szczęście powóz był jeszcze daleko. Mógł więc wysapać się i odpocząć. Dopiero za kilka minut ukazały się konie, Michał na koźle i jedwabne parasolki za jego plecami.

Im bliżej był powóz, tem wolniej się toczył, wreszcie przed samą bramą konie trochę spienione, zaczęły iść krok za krokiem. Hrabina tak pragnęła zobaczyć pałac i ogród, a przedewszystkiem ów okręt cudowny, który od dni kilku absorbował wszystkie jej myśli, że prawie stała. Przeciwnie jej córka siedziała w pozie artystycznej, mając po lewej stronie nieodstępne *en tout cas*, od którego niebieskiej podszewki jej twarzyczka cudownie odbijała.

— *Graefin! Comtesse!* — dały się równocześnie słyszeć dwa głosy i obaj hrabiowie posunęli do powozu, który stanął, jak na komendę. — Czy to pięknie, hrabino, żebyśmy ją przed naszym domem przemocą zatrzymywać potrzebowali? — zapytał stary hrabia, rękę jej podając.

— Bardzoście panowie uprzejmi, ale myśmy się wybrały tylko na krótką chwilę, żeby użyć przejażdżki i świeżego powietrza.

— Wypadek to jest dla nas tak przyjemny, a niezwykły — mówił młody hrabia, ku tej stronie powozu podchodząc, gdzie siedziała pani Eleonora, że choćbyśmy nawet mieli być niegrzeczni, dłużej tu panie zatrzymamy.

Gdyby ojciec nie był teraz tak bardzo zajęty rozmową z hrabiną i chwaleniem *Lulańci*, którą głaskał, mimo iż ona warczała, byłby się nie mało zdumiał, że syn jego odważył się tak długi frazes jednym tchem wypowiedzieć.

Z obu stron posypały się używane w takich wypadkach zdawkowe grzeczności. Stary hrabia puścił język na kołowrotek, idąc w tem o lepsze z hrabiną, ściskał jej tłustą rękę i na sposób niemiecki dłonią swoją delikatnie ją przygłaskiwał, uśmiechał się, jak umiał najmilej, przyczem odsłaniał zęby równe, białe, połyskujące jak dwa rzędy pereł urjańskich, kołysał się to na jednej, to na drugiej nodze i bez przerwy mówił jej komplementa, sławiąc wszystko, cokolwiek zauważył w hrabinie, począwszy od jej oczu i akcentu francuzkiego, a skończywszy na modnej bransoletce paryzkiej, która na każdem ogniwie miała misternie emaljowaną jaskółkę. Ale chociaż udawał, że jedynie nią jest zajęty, oko w dobre szkło uzbrojone wysyłało częste spojrzenia ku pani Milińskiej, która z jego synem rozmawiała poważnie i znacznie ciszej, niż jej matka. Ta śmiała się, trzepała, jakby ją w życiu największe szczęście spotkało.

— Spodziewamy się — przemówił stary hrabia — że panie zechcecie przynajmniej nasz okręt zobaczyć, który już jest skończony. Jutro nastąpi pierwsza produkcja na naszem wspólnem terytorjum. He, he, tak... tak — dodał z naciskiem — na naszem wspólnem terytorjum...

— A gdzie jest ten okręt, że go ztąd nie widać? — hrabina zapytała w powozie stając.

— Po drugiej stronie pałacu, nad wodą. Ztąd niedaleko... ledwie kilkadziesiąt kroków. Niech pani hrabina będzie łaskawa wysiąść. Służę pani.

Ona prawdopodobnie tylko na to czekała, bo gdy hrabia drzwiczki otworzył i rękę jej podał, w tym samym momencie z powozu wyskoczyła. Córka spojrzała na nią ze zdziwieniem.

— Mama wysiada? — zapytała.

— A tak... chciałabym koniecznie ten cudowny okręt zobaczyć.

— Mnie się zdaje, mamo, że już późno... Do domu mamy ztąd spory kawałek drogi.

— Niech się pani nie obawia — przemówił młody hrabia — jeżeli o to idzie, każę zaprządz cztery konie, które pójdą, jak wiatr.

— A ja każę służbie jechać naprzód z pochodniami, których mamy tu jeszcze kilkadziesiąt z owych czasów, kiedy to N. Pan raczył nasz dom swoją bytnością zaszczycić — stary hrabia dorzucił.

Obie te propozycje, zamiast ucieszyć, raczej zaniepokoiły panią Milińską. Za to matka była niemi tak uradowana, że już je chciała przyjąć, gdy w tem jej spojrzenie zbiegło się ze wzrokiem córki. Chociaż z zasady nie lubiła się tego domyślać, co jej było nie miłe, mimo to oczy Eleonory musiały być tym razem bardzo wyraziste, skoro tonem nieco poważniejszym odpowiedziała:

— Darują, panowie, lecz takich grzeczności nie moglibyśmy przyjąć. Obejrzymy tylko okręt i zaraz do domu wracamy.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Zjazd Sokołów polskich.

Przewodnik Gimnastyczny zamieszcza artykuł, z którego wyjmujemy następujące uwagi:

„Kilka miesięcy zaledwo oddziela nas od uroczystości 25 letniego jubileuszu założenia pierwszego Towarzystwa gimnastycznego „Sokoła" lwowskiego i od proponowanego dla uświetnienia tej uroczystości zjazdu Sokołów polskich. Rzecz to bardzo poważna, którą najszersze koła Sokołów przedewszystkiem zainteresować się powinny, zanim ogół tą sprawą się zajmie.

Zwykłych uroczystości Sokolich nie można porównywać z projektowaną uroczystością jubileuszową, która nastręcza sposobność zwrócenia uwagi na zadania Towarzystwa całego narodu i wszystkich jego warstw. Nie ulega więc wątpliwości, że ze stanowiska Sokołów istnieje racja i obowiązek święcenia jubileuszu. Dla osiągnięcia celów powinna uroczystość być w całem znaczeniu wspaniałą, dobrze obmyślaną i we wszystkich szczegółach wzorowo przeprowadzoną, bo w ten sposób zyska się największe grono zwolenników i przekona się nieuznających dotąd potrzeby fizycznego wychowania, o tem, że podstawą wszelkiego dobrobytu jest zdrowie jednostek i ogółu i że takie cele mają nasze Towarzystwa. Powstanie Towarzystwa lwowskiego po ostatnim pogromie narodowym i zainteresowanie się w początkach jego istnienia znanych z prawdziwego patrjotyzmu osobistości, odgrywających w życiu politycznem najpoważniejszą rolę, było przyczyną, że tak sfery rządowe, jak także niezależne zrazu z niedowierzaniem patrzyły na działanie Towarzystwa i raczej upatrywały jakiś związek polityczny, aniżeli Stowarzyszenie ludzi, przekonanych o niezbędnej potrzebie podniesienia poziomu ogólnego zdrowia i zdążających do celu przez urobienie ciała i charakterów. Bardzo niesprawiedliwym byłby, ktoby Towarzystwu lwowskiemu uczynić chciał zarzut politykowania. Może szczególnie zbiegowi okoliczności, ale niemniej kierującym ciałom Towarzystwa należy przypisać, że ono zawsze omijało wszelkie polityczne kwestje, bo nie uważało się do tego powołane. Mimo to jednak nie jest ono, nie było i nie będzie jakiemś kosmopolitycznem Stowarzyszeniem, ale zachowuje i zawsze pielęgnować będzie wszystkie cechy narodowe, to jest Towarzystwo, które jest wiernem odbiciem dążeń narodowych.

Nikt z nas Sokołów Polaków, nie wyprze się, że jako największy klejnot pielęgnuje w duchu i czynie wszelkie ideały Polski, ani też żaden z Sokołów Rusinów, ani się zaprze swoich ideałów, ani śmie powiedzieć, aby kiedykolwiek i w czemkolwiek jego uczucia i dążenia doznały od Sokoła Polaka, choćby najlżejszego ubliżenia. Każdy wśród nas w pierwszym rzędzie jest Sokołem, a nawet nieprzyjaciel naszej narodowości znajdzie miejsce w Towarzystwie, które miłością, rozwagą i rozumem, a także i sprawiedliwem postępowaniem pragnie pozyskać nietylko zwolenników dla członków Towarzystwa, ale zwolenników, umiejących uszanować wszelkie narodowe ideały. Gdy więc uroczystość nasza nie ma i nie będzie miała cech politycznych, niewątpliwie nie natrafimy na żadne trudności ze strony sfer rządowych, przeciwnie, jesteśmy przekonani, że najzacniejsi nie powinni podnieść przeciwko naszej uroczystości żadnego zarzutu, a dobry obywatel kraju, bez względu na wyznanie, narodowość i warstwę, powinien całem sercem poprzeć ze wszechmiar zbożne dążenia Towarzystwa, które nie zna różnicy wiary, narodowości i stanowiska społecznego. Gdy nie ulega kwestji, że uroczystość odbyć się powinna, zachodzi pytanie, jaki charakter ona ma przybrać? Jakkolwiek myśl święcenia jubileuszu i zjazdu powstała z powodu 25-letniej rocznicy założenia Towarzystwa „Sokół lwowski", jaką samo połączenie ze Związkiem Sokołów polskich i wybór grona obywatelskiego z po za grona członków czynnych Towarzystwa, do którego należeć będzie ogólne kierownictwo, wskazują, że obchód ma być ogólnym.

Wybór szerszego grona obywateli, jak powyżej wspomniałem, wskazuje, że w interesie zjazdu leży, aby uroczystość była ogólną; a tem samem punkt ciężkości całego uroczystego momentu przenosi się na wybrane grono. Jeśli komu, to niewątpliwie temu gronu nie potrzebujemy przypominać, że wówczas będą dobre czasy, gdy naród będzie składał się z jak największego grona Sokołów, t. j. zdrowych na ciele obywateli, o spiżowym charakterze, karnych aż do zaparcia się, a szczerze oddanym wszelkim uczciwym dążnościom. To też ani na chwilę nie wątpimy, że to grono z całym zapałem zajmie się uroczystością, że pod pieczą jego stanie protektorat reprezentacji stołecznego miasta, przez co zostanie ułatwione zadanie Sokołów.

Udział Sokołów w takim razie, gdy grono zaopiekuje się uroczystością, a głównie wyobrażamy sobie, jako komisji wykonawczej, która w myśl zarządzeń wyższego grona szczegóły uroczystości przeprowadzi, a głównie na Sokołach spoczywa ciężar zaprezentowania, jakiemi drogami spełnia Towarzystwo swe wzniosłe zadanie i co do tej pory uczyniło.

Teraźniejszą działalność uwidocznią ćwiczenia publiczne Sokołów, a gdy uroczystość ma być ogólno polską, to powinni wystąpić wszyscy Sokoli polscy. Aby jednak to wystąpienie było jednolite, to wszystkie Towarzystwa winny zgodzić się na pewne z góry oznaczone ćwiczenia, a jakość ich powinno się jak najwcześniej zgłosić, by natychmiast ćwiczenia rozpocząć.

Samemi ćwiczeniami trudno jednak wypełnić dwa dni pobytu Sokołów, należy więc pomyśleć o rozrywkach i o pokarmie dla ducha. W tej kwestji, zdaje mi się, powinno mieć głos decydujący owe grono obywatelskie, które niewątpliwie będzie umiało odpowiednio zająć gości. Na zakończenie słówko do członków wydziału Sokoła lwowskiego i do grona nauczycielskiego. Na obu tych ciałach spoczywa wielki ciężar, gdy jednak te właśnie ciała wzorem dla Sokołów być powinny, nie wątpimy, że wszyscy wezmą się energicznie do pracy im wyznaczonej, a choćby mieli upadać pod ciężarem pracy, jak członkowie Towarzystw czeskich, dołożą starania, aby swoich i obcych przekonać, że dla Sokoła nie ma nic niepodobnego.

Sokół lwowski".

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Edwarda kr.; jutro: św. Feliksta i Fortunaty.

Rocznice. Dnia 13 października 1599 r. odbył się w Krakowie pogrzeb królowej Anny, żony Zygmunta III.

Ambasador moskiewski Repnin, przeszkadzając w ustanowieniu jakichkolwiek zmian w Polsce, zmierzających do jej podźwignienia, domagał się natomiast, aby Polska uznała carową Katarzynę gwarantką praw kardynalnych, czyli konstytucji Rzeczypospolitej. Domagał się też nadania szyzmatykom równych praw z katolikami. Pierwsze żądanie było najwyższą zniewagą dla niepodległości państwa, a drugie, wdzieraniem się w wewnętrzne sprawy obcego mocarstwa. Stanowczo też opierali się temu senatorowie: Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, Józef Załuski, biskup kijowski, Wacław Rzewuski, hetman polny i syn jego Seweryn. Repnin kazał wszystkich czterech porwać w nocy z ich własnych mieszkań, i *dnia 13 października 1767 wywieźć w głąb Rosji do Kaługi.* Ten gwałt niesłychany w dziejach, największe w Polsce wywarł oburzenie, ale bezsilna Polska, na protestacjach poprzestać musiała, a wreszcie w roku 1768 uległ Sejm przemocy, i w niemem milczeniu zgodził się na żądania moskiewskie.

Do JEm. ks. kardynała Dunajewskiego przybyła wczoraj z Wadowic deputacja Towarzystwa Bursy w Wadowicach, o której niedawno pisaliśmy. Deputacja złożyła księciu kardynałowi sprawozdanie o otworzeniu bursy, co ks. kardynał jako jej protektor przyjął z zadowoleniem do wiadomości. Deputacji przewodniczył p. Dunajewski, starosta w Wadowicach.

Żałobne nabożeństwo. Staraniem Towarzystwa uczestników walki o niepodległość w 1863 r. odprawione zostało wczoraj o g. 10 rano żałobne nabożeństwo za dusze nieodżałowanej pamięci: Ludomira Biechońskiego, Izydora Kopernickiego, Władysława Krajewskiego i Kazimierza Wańkowicza. W nabożeństwie wzięła udział licznie zebrana publiczność, krewni, przyjaciele i koledzy zmarłych w walce o wolność.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski, powrócił wczoraj do Krakowa, a z nim radcy miejscy: pp. Kwiatkowski i Beringer. Po porozumieniu się z p. Namiestnikiem, sprawa zbudowania stajen i stacji kontumacyjnej dla trzody, postąpiła tak dalece, iż spodziewać się należy rozpoczęcia robót pod koniec b. m.

Prof. dr Browicz powrócił na stały pobyt do Krakowa.

Delegat namiestnictwa p. Eugenjusz Kuczkowski, ze względu na zdrowie, wniósł podanie o przeniesienie go w stan spoczynku. Jako następcę ustępującego delegata wymieniają starostę rzeszowskiego p. Fedorowicza.

Przeniesienia. Z Wieliczki donoszą nam, iż tamtejszy starosta p. Knrykowski przeniesiony został na takież stanowisko do Wadowic, a starosta wadowicki p. Dunajewski zamianowany został starostą wielickim.

Przechowanie zabytków sztuki. Krakowscy konserwatorzy dla zabytków starożytności wnieśli do Rady miejskiej podanie o zaopiekowanie się rozmaitemi zabytkami sztuki, w liczbie przeszło 400 sztuk z Wawelu.

Otwarcie roku szkolnego w szkole sztuk pięknych, odbyło się wczoraj. W kościele akademickim św. Anny odprawił uroczyste nabożeństwo ks. kan. Bukowski, poczem zebrała się młodzież w jednej ze sal rysunkowych gmachu szkolnego. Do zgromadzonych przemówił dyrektor, mistrz Jan Matejko, wzywając młodzież do sumiennej i szczerej pracy. Życzeniem: „w Imię Boga" otworzył mistrz Matejko nowy rok szkolny.

Upaństwowienie kolei Ferdynanda. Otrzymujemy w ważnej tej sprawie bliższe szczegóły, dotyczące rokowań, prowadzonych przez ministerstwo handlu z Zarządem kolei północnej cesarza Ferdynanda. Na razie postanowiono upaństwowić linje: Kraków, Krzeszowice, Trzebinia, Chrzanów, Oświęcim, Jawiszowice, aż do granicy Galicji w Dziedzicach; dalej linją cyrkulacyjną Kraków—Bonarka, oraz linją w kierunku Białej.

Ze sfer wojskowych dowiadujemy się o znacznem powiększeniu liczby oficerów w garnizonie krakowskim, gdyż obecna liczba wyższych wojskowych ze względów na wykształcenie żołnierzy, okazała się niedostateczną.

Dla nader ważnych dwóch spraw, a mianowicie: dla załatwienia starej sprawy, odnoszącej się do własności i restauracji wieży alarmowej kościoła N. Marji Panny i dla sprawy regulacji Rudawy, oraz obowiązku utrzymywania kasztyn przez właścicieli realności, przez które Rudawa przechodzi, ma Namiestnictwo wysłać do Krakowa specjalnego referenta, któremu wyłącznie powyższe sprawy przydzielone zostaną.

Z placu budowy nowego teatru. Oglądaliśmy wczoraj roboty i z przyjemnością możemy zaznaczyć, że idą w tempie nadzwyczaj przyspieszonem. Prace murarskie, są już prawie na ukończeniu i zaledwie pracuje kilkunastu robotników. Przedsiębiorca tego działu pan Ignacy Miarczyński złożył tutaj dowód wielkiej staranności i zarazem niezwykłego pośpiechu.

Rozpoczęto już pokrywać dach blachą i jest wszelka nadzieja, że nim pierwszy śnieg upadnie, cały budynek będzie zabezpieczony od wszelkich kaprysów atmosferycznych.

Wypracowanie planów szczegółowych i kosztorysów na budowę szkół ludowych, przez Radę miasta uchwalonych w ulicy Topolowej i książąt Lubomirskich, oddanem zostało architekcie p. Zubrzyckiemu.

Przyozdobienie miasta. Dzisiejszy szpetny mur, okalający Ogród strzelecki od ulicy Rakowickiej, zostanie w myśl uchwały wydziału Towarzystwa strzeleckiego, zamieniony na mur ozdobny z surowej cegły „à jour" zbudowany, na wzór muru, okalającego ogród angielski.

Dwie strażnice policyjne zostaną nowo ustanowione w okolicach miasta zajbardziej opieki policji potrzebujących. Sekcja V. magistratu uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek o udzielenie dyrekcji policji 500 złr. na wynajęcie potrzebnych lokali dla owych stacyj.

Nowa stacja dla dorożek ustanowioną zostanie w Rynku głównym, na placu przy wjeździe w ulicę Grodzką. Tak więc „czarna giełda", która dotąd na tem miejscu odbywała swe operacje ku ogólnemu niezadowoleniu mieszkańców Krakowa, ustąpi i na geszefta będą musieli żydzi poszukać sobie jakiego stałego lokalu.

Koncert spacerowy. Wczoraj przygrywała na plantach orkiestra wojskowa 56 pułku, pod kierownictwem kapelmistrza Żerownickiego. Dzięki pięknej pogodzie przysłuchiwało się wiele osób koncertowi, który trwał do godz. 5 z wieczora.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj o godzinie 9 rano zdarzył się w ogrodzie Botanicznym wypadek, który ze względu na następstwa smutnie się zakończyć może. Oto ogrodnik Wacław Celiński, zatrudniony opatrywaniem drzewa, spadł z drabiny na wazon kamienny tak nieszczęśliwie, że złamał sobie żebro z lewej strony klatki piersiowej. Wezwane pogotowie stacji ratunkowej zrobiło choremu odpowiedni opatrunek, lecz stan chorego ze względu na nadwerężenie klatki piersiowej jest groźny i Celiński nie prędko będzie mógł przyjść do zdrowia.

Ochrona zwierząt. Wczoraj po południu zatrzymał żołnierz policyjny w ulicy Grodeckiej wóz przeładowany ciężarami. Istotnie, biedne konisko ćwiczone przez niesumiennego woźnicę upadało z wysilenia. Energiczny policjant zarządził natychmiastowe wyładowanie znacznej części ładunku a epilog odegrał się w biurze policji.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 13 b. m.: Po raz drugi: *Rycerskość wieśniacza* (Cavalleria rusticana), dramat ludowy w 1 akcie Jana Vergi, tłómaczony z włoskiego przez M. S. I. po raz drugi: *Zazdrośni*, komedja w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego i po raz drugi: *Reprezentant domu Müller i Spółka*, komedja w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

We czwartek 15 b. m.: Po raz trzeci: *Rycerskość wieśniacza* (Cavalleria rusticana), dramat ludowy w 1 akcie Jana Vergi; tłómaczony z włoskiego przez M. I. S. po raz pierwszy: *Zazdrośni*, komedja w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego, i po raz pierwszy: *Reprezentant domu Müller i Spółka*, komedja w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

PRZYJECHALI do KRAKOWA
dnia 12 października.

Hotel Imperial: Hr. Stefan Zborowski z Jankowej. Hr. Sizzo-Noris z Weis irchen. H. Gerlach, kupiec ze Lwowa.

Ostatnia poczta.

Warszawa 12 października. Projekt urządzenia w Warszawie wielkiej wystawy przemysłowo-rolniczej Królestwa Polskiego, poruszony na jednem z zebrań Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, zyskuje poparcie pp. przemysłowców. Wielu fabrykantów oświadczyło gotowość przyjęcia udziału. W roku przyszłym odbędzie się wystawa inwentarza, zaś wystawa ogólna projektowaną jest na rok 1893. Program jej ma być ogłoszony na rok naprzód.

Czerniowce 12 października. W Litenach, powiatu suczawskiego, aresztowano onegdaj podejrzanego turystę, który podał, iż nazywa się Paweł Łanczenin i jest kapitanem artylerji francuzkiej. Przy aresztowanym znaleziono papiery i mapy, wskazujące, że jest to szpieg rosyjski. Odstawiono go do sądu obwodowego w Suczawie.

Wiedeń 12 października. Na wczorajszym obiedzie dworskim w Schönbrunn byli obecni: król saski, kilku arcyksiążąt, Kalnoky, poseł saski i dostojnicy dworscy.

Wiedeń 12 października. Król saski wyjechał wczoraj wieczorem o godz. 9 do Drezna. Cesarz odprowadzał króla na dworzec.

Wiedeń 12 października. W komisji budżetowej przedstawił przewodniczący Plener wnioski prezydjum Izby, w kwestji skrócenia dyskusji budżetowej, dodając, że wnioski te nie mają bynajmniej być prejudykatem, ale tylko próbą. Za wnioskami przemawiali: Russ, Bareuther, Biliński, Menger, Kozłowski i Romańczuk; przeciw przemawiał Kaizl. Minister skarbu zaznaczył, że wnioski powyższe nie wyszły z inicjatywy rządu, chociaż rząd pragnie załatwienia budżetu przed upływem roku. Przez skrócenie obrad zyska się czas na załatwienie innych, ważnych ustaw. Komisja budżetowa uchwaliła 26 głosami przeciw jednemu, zgodzić się w zasadzie na wnioski, wedle których mają tylko poszczególne pozycje budżetu być przekazywane komisji budżetowej, natomiast większość pozycyj ma przyjść wprost pod obrady pełnej Izby, skoro tylko sprawozdawca będzie miał przygotowany referat.

Wiedeń 12 października. Przed południem rozpoczęły się obrady kongresu uczonych, zajmujących się chemją i mikroskopją środków żywności. Oficjalnie reprezentowane są: Austrja, Danja, Serbja i Węgry. Oprócz tego uczestniczą w kongresie delegaci z Berlina, Paryża, Petersburga, Amsterdamu, Bostonu, Monachjum, Norymbergi. Radca dworu Ludwig powitał zgromadzenie, wyraził życzenie, żeby kongres utorował drogi do międzynarodowego porozumienia się w sprawie usunięcia fałszowania środków żywności i zakończył przemówienie trzykrotnym okrzykiem na cześć Cesarza. Przewodniczącym wybrano Ludwiga, poczem przyjęto wnioski, odnoszące się do wypracowania w komisjach odpowiedniego *Codex alimentarius*, do ustanowienia pewnych kategoryj fałszerstw, a mianowicie za pomocą substancyj trujących, bezwartościowych i mniej wartościowych.

Paryż 12 października. Według wiadomości z Marokko, zamordowano tam 50 stronników francuzkich.

Londyn 12 października. *Standard* donosi ze Stambułu, iż ambasador rosyjski czyni zabiegi, ażeby otrzymać do sułtana przyrzeczenie najściślejszej neutralności na wypadek wojny, ambasador miał oświadczyć sułtanowi, że nie żąda formalnego zapewnienia, wystarczy mu list sułtana do niego lub do cara, zapewniający, że Turcja nie myśli mięszać się do ewentualnego konfliktu europejskiego.

Dublin 12 października. Około 3 godziny popołudniu rozpoczął się nieskończenie długi pochód pogrzebowy na cmentarz w Glasnevin. Za karawanem postępowali deputowani Parnellowego stronnictwa, wielu członków narodowej ligi i innych stowarzyszeń, burmistrz Dublina i innych miast. Niezmierne tłumy przybyły ze wszystkich stron Anglji. Deputowani stronnictw przeciwnych Parnellowi nie brali udziału w żałobnym obrzędzie. Spokój powszechny panował. Pochód pogrzebowy zdążył na cmentarz o godzinie 5. Przed bramą zebrały się wielkie tłumy i przyszło do drobnych kłótni. Nim trumnę spuszczono do grobu, tłumy przeszły przed nią z uszanowaniem, odkrywszy głowę.

Nowy-Jork 12 październik. Według doniesienia *Heralda* rząd zawarł traktat z Niemcami. Według tego traktatu Niemcy zezwalają na wolny dowóz zboża amerykańskiego bez opłaty cła pod warunkiem, jeżeli Ameryka północna i po 1 stycznia roku przyszłego nie przestanie wpuszczać z Niemiec cukru buraczanego bez opłaty cła.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 13 października. W komisji budżetowej toczyła się długa dyskusja w sprawie skrócenia rozpraw budżetowych w pełnej Izbie. Przemawiali: Romańczuk, Piniński, Biliński, Kozłowski i Rutowski. Minister skarbu dr. Steinbach oświadczył, iż rząd pragnie uchwalenia budżetu jeszcze przed końcem roku.

Zamach pod Rużkowem.

Budapeszt 13 października. Deputacja miejskiej Rady municypalnej udała się do ministra prezydenta br. Szaparyego, aby wobec niego dać wyraz oburzenia ludności stolicy, z powodu zamachu pod Rużkowem. Hr. Szapary oświadczył, że z prawdziwą radością złoży enuncjacje stolicy u stóp tronu, jakkolwiek nikt nie przypuszcza, że to co się stało, było zamachem wymierzonym przeciw osobie ukochanego cesarza. Mimo to wybryk był niecny i wywołał słusznie ogólne oburzenie. Wśród okrzyków na cześć Cesarza opuściła deputacja pałac ministra.

Wyrok.

Wiedeń 13 października. Przed najwyższym trybunałem toczyła się wczoraj rozprawa w sprawie uprowadzenia, którego widownią było galicyjskie miasteczko Żydaczów. Czyn ten popełnił dozorca robotników Marjan Konstantynowicz, który uprowadził żydowskie dziewczę Hannę Hinstock. Sąd powiatowy w Samborze uznał go niewinnym, bo celem uprowadzenia nie było małżeństwo, ani uwiedzenie, lecz Konstantynowicz chciał Hannie Hinstock tylko ułatwić przejście na katolicyzm i uchronić ją przed fanatyzmem żydów. Po wysłuchaniu adwokata radcy dworu Sieglera przecież, uwzględnił trybunał (prezesem senatu radca dworu Rakwicz) zażalenie nieważności prokuratora i skazał Konstantynowicza na dwutygodniowy areszt.

Traktaty handlowe.

Monachjum 13 października. Ponieważ pełnomocnik, austro węgierski, baron Glanz i pełnomocnik włoski podsekretarz stanu Malvedo już tu wrócili, rozpoczęła komisja cłowa na nowo swe czynności. Wczoraj odbyło się dłuższe posiedzenie pełnomocników włoskich i niemieckich.

Rio de Janeiro 13 października. Pomiędzy Brazylją a Peru, został podpisany traktat handlowy.

Podróże Giersa.

Rzym 13 października. Giers odwiedzi włoską parę królewską w Monza, dokąd przybędzie także Rudini. Dziś spotka się Rudini z Giersem.

Fonseca.

Rio de Janerio 13 października. Stan zdrowia prezydenta Fonseki poprawił się znacznie.

Eksplozja.

Budapeszt 13 października. W gorzelni Linzera eksplodował kocioł. Jeden robotnik zabity, 4 ciężko rannych.

Morderstwo.

Mentrizio 13 października. Onegdajszej nocy zamordowały trzy indywidua aptekarza Buzziego, należącego do stronnictwa wolnomyślnego. Rozpuszczono tu pogłoskę, że zbrodni dopuścili się konserwatyści.

Wiedeń 13 października. Tutejsze dzienniki streszczają mowę, jaką prezydent sądu wyższego w Gracu wygłosił na obiedzie danym przy sposobności prymicji młodego kapłana. Pan prezydent uważał się za powołanego do tego, aby prawić o obowiązkach kapłana, a mówił tak, że wszyscy liberalno-żydowscy pismacy mową jego zachwyceni. Pan Wasser wypowiedział bowiem przedewszystkiem zdanie, że duchowieństwo nie powinno zajmować się polityką. Rozumie się, że po ustąpieniu z widowni politycznej tylu dzielnych obrońców religji, w życiu publicznem agitatorowie liberalno-żydowscy łatwiejsze by mieli zadanie.

Praga 13 października. Liczba zwiedzających wystawę wynosiła do dnia wczorajszego 2,260.000 osób.

Berlin 13 października. Biuro Wolffa podaje następującą wiadomość z Bukaresztu: W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że wiadomość podana przez dzienniki zagraniczne, iż następca tronu rumuńskiego, książe Ferdynand, zrzecze się prawa następstwa na rzecz swego brata księcia Karola, jest bezpodstawną. Mylną jest także pogłoską, że ten ostatni w najbliższym czasie wstąpi do wojska rumuńskiego.

Stuttgardt 13 października. *Staatsanzeiger* donosi: król przyjął dymisję ministra skarbu. Innym ministrom, którzy z powodu zmiany na tronie teki swe oddali królowi do dyspozycji, oświadczył monarcha, że ma do nich zupełne zaufanie i postanowił nie zmieniać ministerstwa.

Dziś po południu otwarty będzie testament zmarłego króla.

Petersburg 13 października. Termin repartycji 3 procentowej pożyczki oznaczono na 7 listopada a kaucję podwyższono na 6%. Kurs emisyjny $79^3/_4$.

Rzym 13 października. Pogłosce jakoby rząd miał zamiar zastąpić monetę zdawkową drobnemi notami papierowemi, zaprzecza stanowczo *Tribuna*, ponieważ pierwszej jest dosyć. Rezerwa kruszczowa ciągle wzrasta a skonsolidowanie obiegu banknotów papierowych prawie nie ulega wątpliwości.

Konstantynopol 13 października. Wiadomość o zerwaniu szyn pomiędzy Fenezbagere a Erensköj jest stanowczo zmyśloną.

Konstantynopol 13 października. Ambasador angielski p. White, wręczył onegdaj Porcie odpowiedź Anglji na okólnik sułtana w sprawie cieśnin Dardanelskich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* W Sękowej w szybie t. zw. krakowskiej spółki trysła nafta. Ilość w tej chwili nie da się dokładnie oznaczyć, w każdym razie jednak przypływ wynosi dziennie więcej niż 100 baryłek.

* Według biura syndykackiego w Kijowie, urodzaj buraków przedstawia się mniej korzystnie niż w roku zeszłym. Spodziewany bowiem plon przeciętny obliczony został na 1002 pudów z dziesięciny, gdy w roku zeszłym w tymże czasie cyfra ta obliczoną była na 1039 pudów z dziesięciny. Ogólna ilość spodziewanych buraków w całem państwie obliczoną została na 273,918.559 pudów, gdy w roku zeszłym wynosiła 280,317.431 pudów, a zatem teraz o 6,398.873 pudów mniej. Z gubernij Królestwa, bardzo korzystnie przedstawiają się kielecka i siedlecka.

* Dnia 15 listopada 1891 odbędzie się w Dyrekcji dóbr bukowińskiego gr. or. funduszu religijnego w Czerniowcach pertraktacja ofertowa na sprzedaż sosnowego i jodłowego drzewa na pniu, znajdującego się w rewirze lasowym Jacabeni, w gminach katastralnych Fundul-Moldavie, Kirlibaba i Szipot camerale, a obejmujących obszar lasowy 721·04 hektarów.

Oferty wnieść należy do Dyrekcji dóbr w powyższym terminie, najdalej do godz. 12 w południe, i do oferty dołączyć wadjum w kwocie 5000 złr.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

* W Wiedniu odbywają się od kilku dni konferencje w sprawie robót publicznych w Wiedniu. Podczas tych obrad zastanawiano się nad budową linij komunikacyjnych. Dzisiaj, uczestnicy konferencji zgodzili się na punkta zasadnicze oraz na rozkład tych robót na pewne terminy. Zgodzono się już także na zasadnicze punkta projektu uregulowania rzeki Wiedenki.

* Według urzędowych sprawozdań, handel austro-węgierski zagraniczny wykazuje następujące cyfry za miesiąc lipiec: Dowóz wynosił 4 681.026·83 cetnarów metrycznych, 74.354 sztuk i 5 tonn. Z ogólnej tej liczby przypada na okręg cłowy państwa niemieckiego 3,598.587·88 ctn. metr., 7307 sztuk i 7 tonn; na Włochy 178.868 87 cetnarów metr. i 3692 sztuk; na Rosję 159.004·13 cetn. metr. i 7226 sztuk; na Wielką Brytanję 108.935·75 cetn. metr. i 256 sztuk, na Serbję 96.963·12 cetn. metr. i 29.511 sztuk.

W czasie od 1 stycznia do lipca dowóz wynosił ogółem 33,987.258·52 cetn. metr., 507.470 sztuk i 144 tonn. Wywóz towarów przedstawia się za lipiec następująco: suma 12,312.569·07 ctn. metr., 41.346 sztuk i 7325 tonn. I tutaj przypada największa ilość na okręg cłowy niemiecki, bo 9,567.919·51 cetn. metr., 23.612 sztuk i 4·209 tonn, następnie na Włochy 824.862·54 cet. mtr. i 1137 sztuk; na Rosję 343.833·76 cetnarów metr. i 2750 sztuk; na Rumunję 266.926·8 cetn. metr. i 4038 sztuk i na Szwajcarję 223.089·24 cetn. metr., 4669 sztuk i 3 tonny. Od stycznia do lipca b. r. wywóz wynosił ogółem 78,066.596·07 cetn. metr., 426.081 sztuk i 62,108·25 tonn.

* Ankieta względem tegorocznego sprzętu ziemniaków, dokonana od 13 do 19 go września z polecenia ministra rolnictwa, wydała dla pruskiego Księstwa Poznańskiego rezultat nie bardzo pomyślny. Był on w porównaniu z rokiem ubiegłym cokolwiek lepszy, ale pozostał znacznie mniejszy, aniżeli być był powinien, wedle dziesięcioletniej przeciętnej. Albowiem ta przeciętna wynosi na obwód regencyjny bydgoski 10.885 kilogr., na poznański 10.963 kil. z hektaru, a sprzątnięto w roku bieżącym w pierwszym obwodzie po 9114 kil., w drugim 9129 kilgr., podczas gdy z takiejże przestrzeni sprzątnięto tylko 8518 klgr. i 8374 klgr. Tego więc roku wydał mórg w przecięciu zaledwie po 45;6 cetnarów ziemniaków.

* Grono przedstawicieli przemysłu górniczego w Królestwie polskiem, na Uralu i nad Donem, postanowiło wprowadzić w życie projekt banku górniczego przemysłowego z udziałem kilku kapitalistów miejscowych. Kapitał zakładowy ma wynosić 6 miljonów i składać się z akcyj po 250 rs. W razie powiększenia się obrotów, kapitał może być powiększony w dwójnasób.

* Towarzystwo akcyjne rektyfikacji spirytusu w Warszawie, zamknęło swój bilans deficytem wynoszącym 70.000 rs.

* *Gazeta Kielecka* donosi, że puszczona w ruch, przed dwoma tygodniami, fabryka prochu w Ogrodzieńcu, na początek zatrudnia 150 robotników miejscowych, z wyjątkiem kilkunastu, sprowadzonych z Cesarstwa, rosyjskich majstrów, którzy jako fachowi instruktorzy pełnią tam obowiązki. Dyrektorem zakładu jest p. Liptal. Budowa fabryki pochłonęła sumę 250.000 rs. Celem fabryki jest specjalność: wyrób prochu dla użytku zakładów górniczych. Fabryka należy do Towarzystwa akcyjnego, posiadającego podobny zakład w Szlüsselburgu pod Petersburgiem i noszącego nazwę „Rosyjskiego Towarzystwa dla wyrobu i sprzedaży prochu". Obecną produkcję obliczają na 35.000 pudów prochu rocznie, w jesieni jednak, po zaprowadzeniu oświetlenia elektrycznego i otwarciu robót nocnych, produkcja będzie zdwojoną.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 października 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	91 35	Anglobanki	— —
„ srebrn. „	91 10	Uniony	— —
„ 4% złota	109 20	Bankverein	— —
„ 5% pa. nie.	102 15	Akc. Länder	— —
Akc. ban. AW.	10 16	„ kol. Kar.-L.	— —
„ kredytowe	283 25	„ „ Lw.-czer.	— —
Londyn	117 35	„ „ połudn.	— —
Napoleony	9 30	Elbethal	— —
Dukaty	5 58	Nordbahn	— —
Marki	57 60	Staatsbahn	— —
5% Ren. w. pap.	— —	Alpiny	— —
4% „ „ złota	— —	Akcje tyton.	— —
Losy prem. w.	— —	[illegible]	— —

Usposobienie giełdy bez ruchu.

Berlin 12 października.

Bank. austr.	173 50	4% Lis. lik. pol.	68 75
Krótki Wiedeń	173 40	Ak. kol. Kar. L.	88 75
Banknoty ros.	212 50	austr. kred.	153 37
5% Lis. zas. pol.	66 40	Ultimo Ruble	211 25

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^1/_2$.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka szkół wydziałowych, poszukuje lekcyj przedmiotów szkolnych i rysunku. Ul. św. Gertrudy, Nr. 7, III. p.

Lekcje języka francuzkiego i niemieckiego z konwersacją, zbiorowe i pojedyncze, cena nader przystępna. Bliższy szczegóły na miejscu, ulica Batorego, l. 1, II. p., od frontu, w godzinach od 3—5 popołudniu. 21(6-?)

Prawnik z III roku poszukuje lekcji, wiadomość w drukarni W. Anczyca, pod lit R. M.

Lekcje języka angielskiego, informacje na miejscu. Ulica Batorego Nr 1 — drugie piętro od frontu — w godzinach od 10—11 i 3—5 popołudniu. 428(2-3)

Lekcje języka rosyjskiego i angielskiego udziela się za cenę przystępną. Wiadomość w Biurze drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza.

Nauczycielka muzyki na fortepjanie, udziela lekcyj w domu i za domem, pod przystępnemi warunkami. Zgłaszać się można między 1 a 2 godziną popołudniu u właściciela domu ul. Długa l. 17. 383(3-?)

Lekcje włoskiego języka, udziela egzaminowany nauczyciel. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 42(6-?)

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 23(65-?)

Posady i prace.

Nauczyciel domowy muzykalny, z fachowem wykształceniem pedagogicznem i znajomością języków, zaopatrzony w chlubne rekomendacje, poszukuje miejsca. Bliższe szczegóły w Admin. **„Kurjera Polskiego"**, pod lit. L. J. 426(6-?)

Doniesienia rozmaite

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Nauki kroju wszelkich kostjumów w zakres toalety damskiej wchodzących, jako to: staników, żakietek, dolmanów. rotund itd. oraz ubrań dla dzieci, udzielam podług najnowszego i najpraktyczniejszego systemu: **Ludwika Łatkiewicz, Wiślna l. 4, I-sze piętro.**

Daruję amatorce kotów ładnego, młodego kotka. Grodzka 29, wiadomość u stróża.

Kawarnia, przy ulicy Poselskiej, w domu l. 18. **Wszelkie napoje, ciasto własnego pieczywa, bilard i czytelnia gazet, tak krajowych jak i zagranicznych.** 431(2-?)

Pianino czarne, mało używane, jest do sprzedania, bardzo tanio. Można je oglądnąć od godziny 2 do 3, przy ul. Studenckiej, l. 7, parter, drzwi na prawo. 41?(16-?)

Garnitur mebli (ottomana i 4 fotele), kryty ciemnozielonym wyciskanym aksamitem jedwabnym, stosowny do gabinetu lekarskiego, dobrze zachowany. do sprzedania. Studencka, 7. I piętro. — Tamże wino czerwone w butelkach. (2-6).

Dwa pokoje na 1 piętrze, przy ulica Siemirackiego, l. 4, są do wynajęcia, zaraz za przystępną cenę. 423(4-4)

Garnitur mebli inkrustowany perłową masą, kryty atłasem vicil'or przy ul. St. Marka Nr 2 na dole do sprzedania. 427(2-4)

Fortepiany firm: Schweighofer, Gennossenschaft, Wopaterny i Proksch, przegrane, są do nabycia w Składzie fortepianów B. Gabryjeskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 387(28-?)

Lokale.

Pokój umeblowany, jasny z widokiem na ogródek, na dole, po wlejej stronie, jest do wynajęcia zaraz, przy ul. Zwierzynieckiej l. 12. Na żądanie może być całkowite utrzymanie.

WYSOKĄ PROWIZJĘ STAŁY DOCHÓD i ZALICZKĘ

udziela się każdemu, kto podejmie się sprzedaży **Losów i książeczek losowych na spłatę.**

Dom wekslowy H. FUCHS.

180?(2-?) Budapeszt, Franz Deákgasse 12.

Prawdziwie DOMOWĄ KUCHNIĄ jest

Restauracja Litewska pierwszorzędnie urządzona przy ul Florjańskiej l. 15, I piętro. Kuchnia ta w ciągu 3 lat istnienia zyskała sobie szerokie uznanie, gdyż rzeczywiście potrawy przyrządzane są **tylko na świeżem maśle.** Pomimo niebywałej drożyzny artykułów spożywczych w tym roku, **ceny są nader umiarkowane.** Codziennie obiad złożony z wielu potraw. W dnie postne ryby. **Co niedzielę flaki po litewsku od 10. rano.**

Abonament przyjmuje się.

18?4(2-6) **Zarząd.**

Zarząd dóbr Bierzanowa,

poczta Bierzanów, sprzedaje swoje z doskonałości znane

ziemniaki

stołowe, z odstawą do domu, Korzec czyli 100 klo po 4 złr.

Fotograficzne studja

modelowe.

Bogato zaopatrzona czytelnia w dzieła niemieckie, francuzkie i angielskie. Katalogi francuzkie i angielskie po 10 cnt. Posyłki pocztowe każdej wysokości, **A. Dieckmann, handel artystyczny w Amsterdamie.** Listy muszą być opłacone po 10 cnt. 16?0(1-4)

Wielka Praska Loterja

Ciągnienie już pojutrze!

Główna wygrana

100.000 złr.

50.000 złr.

1 10(24-?)

Losy po 1 złr.

dostać można w Krakowie u pp. Józef Altstaedtler, Stanisław Feintuch, A. L. Hochwald, A. Mendelsburg, A. Eibenschitz, I. Grajower, A. Holzer, Z. Gleitzmann.

ZAWIADOMIENIE.

PRACOWNIA SUKIEN i OKRYĆ DAMSKICH **Antoniny Niżyńskiej,**

została przeniesiona z dniem 7 października z ulicy Grodzkiej Nr 44 na **ulicę Mikołajską** Nr 8 II piętro. 1800(?-3)

Franciszek Sanetrnik

rzeźnik, przy ulicy św. Tomasza, przeniósł swój powszechnie znany ze swej dobroci

interes masarski i rzeźnicki na ul. Karmelicką, 17,

do domu p. Gadomskiego, przy kościele OO. Karmelitów, i poleca się nadal łaskawym względem Szan. Publiczności, ręcząc za szybką i rzetelną usługę, oraz **najlepsze mięso wołowe** po cenach najprzystępniejszych.

Z szacunkiem

Franciszek Sanetrnik, rzeźnik.

KUCHNIA POLSKA

wraz z Kawiarnią

przy ulicy św. Anny Nr. 5,

poleca

Śniadania, obiady i kolacje

czysto, zdrowo, smacznie na maśle przy ządzone. **Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczasowe okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności

1719(10-10) Józef Bielawski.

Gdy mi potrzeba inserować

14 (106-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych,** to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, że z dóbr należących do **klucza Podhajce** z przyległościami, będą do wydzierżawienia folwarki: **Michałówka, Kołuzów, Adamówka, Wiśniowczyk, Zuzanówka, Zahajce, Rudniki i Łysa;** dalej **młyny i stawy w Podhajcach i w Wiśniowczyku, browar w Podhajcach** i budynki mieszkalne w Podhajcach i w **Wiśniowczyku** położone.

Termin rozpoczęcia dzierżawy poszczególnych przedmiotów, obszary pojedynczych folwarków i inne szczegółowe warunki zostaną ogłoszone.

Kraków dnia 8 października 1891.

DYREKCJA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie.

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.*

Na wiosenną porę!

FILJA WIEDENSKIEJ FABRYKI

Ubiorów

Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych a mianowicie: 1081(76-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, menżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych.

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy **po zdumiewająco tanich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE **Grodzka L. 9, I-sze piętro**

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na wiosenną porę! Na letnią porę! Na letnią porę!

Mąki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p. odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika, z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. 1411(31-?)

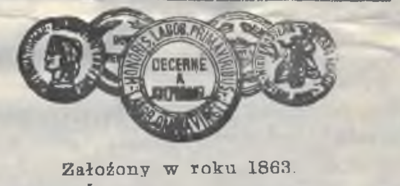
PAROWA FABRYKA spodjum, mąki kościanej i sztucznych nawozów

B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników

W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. Schönberg i Fränkel w Krakowie, Mostowa 6.

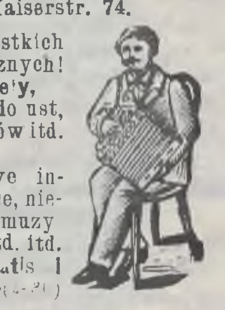


Założony w roku 1863.

Światową sławę mają mego wyrobu, odznaczone nagrodą ręczne harmonijki.

JAN N. TRIMMEL,

Wiedeń VII, Kaiserstr. 74.



Wielki skład wszystkich instrumentów muzycznych! **Skrzypce, Cytry, flety,** Occariny, harmonijki do ust, Pozytywki dla ptaszków itd. itd. Szwajcarskie stalowe instrumenta, samogrające, niedorównane w tonie, muzykalne albumy, szkła itd. itd. **Cenniki i wzory gratis i franco.** 1816(?-?)

Do sprzedania:

Dom w Krakowie przy ul. Karmelickiej, cena ?2.000 złr.

Majątek ziemski, godzina drogi od kolei jarosławsko sokalskiej, 644 morg., z tych lasu liściowego 110 mórg (z pozwoleniem do karczunku) i sosnowego 300 mórg. Cena 85.000 złr.

Bliższych wiadomości udziela **kancelarja adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul. Grodzka l 18.** 18?3(3-1?)

Uprzejmie oznajmiam Szanownej PP. Publiczności, iż objąłem

RESTAURACJĘ

w hotelu W-go POLLERA,

prowadząc takową starannie, i jako obeznany długoletniem prowadzeniem najwybredniejszej kuchni, daję wszystko na świeżem maśle. podejmuję się wesel, wieczorków, balów, również przyjmuję abonament na obiady śniadania i kolacje o 40% taniej niż z karty.

Z poważaniem

JÓZEF ZĄBIK.

1813(3-7)

ZAKŁAD RYSOWNICZY

Istniejący od lat 12-tu

Artystyczno przemysłowy, odznaczony listem pochwalnym na wystawie krakowskiej, 1794(2-20)

w Krakowie, ul. Dominikańska Nr. 1, II. p. w domu K. K. Dominikanów.

Dostarcza wszelkich deseni dla panienek do robót szkolnych, również do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Monogramy, herby, litery i wszelkie desenie drukuje, rysuje i maluje według wzorów stylowych lub własnego układu, jako to na batyście, aksamicie, atłasie, suknie, skórze, drzewie, kamieniu i kości. Udziela także lekcyj rysunku i malowania. Hafty bielizny przyjmuje po cenach umiarkowanych.

Poszukuje się od 1. listopada pomieszczenia ?82 (?-3)

dla panienki 11-letniej

wraz z troskliwą opieką w domu, gdzieby były dzieci w wieku odpowiednim; zarazem 1 lub 2 pokoi przy tej samej rodzinie, celem wynajęcia.

Zgłoszenia do 20. b. m.

KRAKÓW poste restante **„Opieka K. S.".**

Nowo otworzona

RESTAURACJA HOTELU IMPERIAL

Zwierzyniecka 6.

Poleca Szanownej Publiczności wyborną kuchnię pod zarządem pierwszorzędnych kuchmistrzów, przy nader rzetelnej, szybkiej i wzorowej usłudze. **Wina Austryjackie, Węgierskie** oraz **Francuskie** z pierwszorzędnych domów jako to: **Dubos Freres, De Luze, Cheberry,** również szampańskie Pommery. **Roussillon Moët et Chandon Monopolseo** itp. przy bardzo umiarkowanych cenach.

Również przyjmuję wszelkie zamówienia tak, u siebie w lokalu restauracyjnym jako też w domach prywatnych, po cenach bardzo niskich.

Gabinety z osobnem wejściem na zebrania familijne.

Z szacunkiem ?(?-3)

Zarząd Restauracji Hotelu Imperial.

Płótna

od grubszych do najcieńszych web, dymy, pł. żaglowe na letnie ubrania i pł. liberyjne, ręczniki, chusteczki, pł. grube, półbielone drelichy, ścierki, bieliznę stołową wszelkich rozmiarów itp., **czysto lniane** wyroby tkackie, tylko w dobrym gatunku poleca

WŁ. GONET w Korczynie p. w miejscu.

Odsyłka niezmienna, wymieniając lub nazad przyjmując to, coby się nie podobało 17?(7-?)

Cenniki i próbki franco

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

i ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. 11. ?06(68?-?)

Piękne z wszelkiemi wygodami urządzone

mieszkania

po **2, 3, 4** lub **5** pokoji z przedpokojami i kuchniami, są przy ulicy Dolne Młyny od 1-o Października br. do wynajęcia.

Bliższa wiadomość **ul. Zwierzyniecka l. 6,** Biuro zarządu Hotelu „Imperial" 1608(17-?)

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(35-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Pod prasą: **Pożar w klasztorze i Zięć dla parady.**

Prywatny kurs robót ręcznych kobiecych,

a mianowicie:

białego szycia, haftu i koronkarstwa, rozpoczynam w tym roku z dniem **1-go października.** Lekcje odbywać się będą we środy i soboty popołudniu. 1789(1-?)

Kornelja Mayerberg, Basztowa, 27, II. p.

Pokój frontowy duży

z całodziennem utrzymaniem, przy ulicy Karmelickiej, Nr. 17, na I. piętrze, zaraz do wynajęcia dla pp. akademików Bliższa wiadomość **u odnajmującego.** 17?8(?-?)

Prośba.

Osoba biedna w przykrem położeniu, szuka pomocy lub obowiązku za małem wynagrodzeniem. Adres: Z. L. poste restante Zamarstynów obok Lwowa. 7?(?-?)

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2 — 4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8 — 9 rano bezpłatnie. 181 (3-6?)

WARSZAWSKA PRACOWNIA sukien damskich

ANIELI PASŁAWSKIEJ

W KRAKOWIE, ulica Florjańska, l. 10, I p.

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres konfekcji damskiej wchodzące, i wykonuje je podług najświeższych żurnali, za nader przystępną cenę i na czas ściśle oznaczony.

PRACOWNIA

SUKIEN i OKRYĆ DAMSKICH, jakoteż dziecinnych,

FELICJI WIĘTNICKIEJ,

Grodzka Nr. 1, I. p.

Roboty wykonują się podług najświeższej mody, po cenach przystępnych. 166?(10-10)

PANNA

Mająca dobrą praktykę w krawieczyźnie i kroju paryskim, mogąca podjąć się roboty całych wypraw, eleganckich sukien i płaszczy, poszukuje miejsca na dłuższy czas. w domu prywatnym w Galicji lub Królestwie polskiem.

Adres: **A. W.**

Ul. św. Filipa Nr 4 parter.

1?01(3—3). Kraków.

Tylko jeszcze miesiąc udzielam nauki kroju sukien damskich. Najdokładniejsza nauka w 10 lekcjach.

Cena bardzo nizka.

Z poważaniem

ANIELA JAROSZ

Ul. Florjańska 21. II piętro.

Mężczyzna

w sile wieku, potrzebuje zatrudnienia, do nadzoru, sprzedaży, i t. p. na żądanie może złożyć małą kaucję. Wiadomość: **Plac Matejki, Nr. 6, drzwi Nr. 2, na parterze.** 1774(3-3)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 października.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122	25	124	25
Marki niemieckie	57	30	57	80
20-to frankówka ważna	9	24	9	34
Rubel srebrny obrączkowy	1	33	1	43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	90	90	91	70
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103	75	105	—
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	91	50	92	40
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	50	105	—
4½% „ „ „	98	—	99	—
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101	—	101	75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96	50	98	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98	—	99	—
4½% „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ 41 let.	94	50	95	50
4% „ „ „ „ 56 let.	94	25	95	—
4% „ „ „ „ 52 let.	99	—	100	—

	płacą		żądają	
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108	—	109	—
5% „ „ „ „ „ niepr.	100	40	101	—
4½% „ „ „ „ „	98	30	99	—
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100		101	—
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	—	62	—
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	—	54	—
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99	—	100	50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	204	—	207	—
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	234	—	238	—
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	302	—	305	—
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	23	—
„ Stanisławowa	27	50	29	05
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17	—	18	—
„ węgierskiego „ „	11	—	12	50
„ włoskiego „ „	12	—	13	40
Bazylika Buda-Pesztu	6	50	7	30

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orławski. Druk. Wł. L. Anczyca i spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję Franciszek Głowacki.